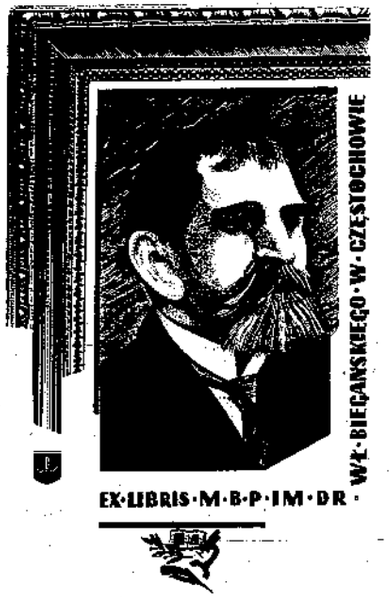

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

ŚRODA,
23 GRUDNIA 1953 ROKU
ABC

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Nr 305
CENA 20 gr

Oświadczenie rządu radzieckiego

w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera z 8.XII.1953 r.

MOSKWA, (PAP) — Agencja TASS podaje:

Prezydent USA Eisenhower wygłosił 8 grudnia br. w Zgromadzeniu Ogólnym NZ przemówienie poświęcone problemowi broni atomowej.

Jak już donosiliśmy, ambasador USA w ZSRR p. Ch. Bohlen złożył 7 grudnia br. wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi i powołując się na polecenie swego rządu prosił, by rząd radziecki zwrócił uwagę na propozycje zawarte w przemówieniu prezydenta.

Dnia 9 grudnia br. p. Ch. Bohlen przesłał W. M. Mołotowowi fragmenty przemówienia Eisenhowera.

21 grudnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wręczył p. Ch. Bohlenowi tekst poniższego oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta Eisenhowera.

Jednocześnie oddzielnie publikujemy pismo ambasadora USA p. Ch. Bohlena do W. M. Mołotowa i przesłane przez p. Bohlena fragmenty przemówienia prezydenta Eisenhowera na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Oświadczenie rządu radzieckiego brzmi:

W swoim przemówieniu wygłoszonym w Zgromadzeniu Ogólnym NZ dnia 8 grudnia prezydent USA Eisenhower omówił problem wyścigu zbrojeń atomowych.

Prezydent USA całkiem słusznie podkreślił zagrażające narodom świata niebezpieczeństwo, wynikające z danej sytuacji, jeśli rządy nie podejmą kroków przeciwko wyścigowi zbrojeń atomowych.

Jest to tym bardziej słuszne obecnie, kiedy obok broni atomowej stworzono już broń wodorową, która siłą swą przewyższa wielokrotnie broń atomową. Nie wolno zapominać również o takich nowych rodzajach broni, jak broń rakietowa, którą dzięki nowoczesnej technice można stosować na odległość tysięcy kilometrów bez korzystania z samolotów, jak torpedy z ładunkiem atomowym i inne.

Odkrycie praktycznej możliwości wykorzystania energii atomowej jest niezwykle doniosłym osiągnięciem współczesnej nauki i techniki. Odkryta została zarówno możliwość wykorzystania energii atomowej do celów wojennych, jak i możliwość wykorzystania jej do celów pokojowych. Dotychczas dążono do wyzyskiwania energii atomowej głównie dla produkcji zbrojeniowej. Tymczasem ludzkość zainteresowana jest w tym, by energia atomowa stosowana była wyłącznie do zaspokojenia potrzeb pokojowych i by nie dopuszczono do wykorzystania energii atomowej do takich celów, sprzecznych z honorem i sumieniem narodów, jak masowa zagłada ludzi i barbarzyńskie burzenie miast.

Około 30 lat temu rządy 49 państw osiągnęły porozumienie i podpisały protokół genewski w 1925 r. w sprawie zakazu stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej, uznając, że stosowanie takiej broni masowej zagłady jest zbrodnią. To porozumienie rządów, podpisane w swoim czasie również przez Związek Radziecki, dało pozytywne wyniki.

Wiadomo powszechnie, że w czasie pierwszej wojny światowej stosowano w szerokim zakresie taką broń masowej zagłady, jak gazy duszące i trujące, jak również inne rodzaje broni chemicznej, co spotkało się ze zdecydowanym potępieniem narodów.

Już wówczas powstała groźba użycia niszczycielskiej broni bakteriologicznej, której zadaniem jest wywoływanie wśród ludności miast nader ciężkich chorób zakaźnych, z czym nie mogło się pogodzić sumienie przeważającej większości ludzi. To właśnie spowodowało konieczność zawarcia układu międzynarodowego w postaci wspomnianego protokołu genewskiego, w myśl którego zostało potępione i zabronione stosowanie broni chemicznej i bakteriologicznej w czasie wojny.

Gdyby nie było tego protokołu podpisanego przez 49 państw, aczkolwiek jeszcze nie ratyfikowanego przez wszystkie państwa, to jasne jest, że nie byłoby żadnego czynnika hamującego stosowanie broni chemicznej i bakteriologicznej również podczas drugiej wojny światowej. Fakt, że podczas drugiej wojny światowej żaden rząd nie odważył się użyć broni chemicznej i bakteriologicznej, dowodzi, iż wspomniany układ wymierzony przeciwko broni chemicznej i bakteriologicznej miał pozytywne znaczenie. Jednocześnie nie można oczywiście pomniejszać znaczenia faktu, że w oparciu o ten układ międzynarodowy państwa koalicji antyhitlerowskiej oświadczyły stanowczo, że próby użycia przez nieprzyjaciela broni chemicznej spotkają się z druzgocącą odprawą.

Powyższe uwagi dotyczą również w całej rozciągłości broni atomowej i wodorowej. Jak wiadomo, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zalicza tej broni do zwykłych rodzajów uzbrojeń, lecz uważa ją za specjalny rodzaj broni — za broń masowej zagłady.

Można zrozumieć fakt, że prezydent Eisenhower, który jest znany jako jeden z wybitnych dowódców wojskowych ostatniej wojny światowej, podkreślił niszczycielską siłę broni atomowej. Trzeba także mieć na uwadze, że w miarę upływu czasu znaczenie tego problemu wzrasta jeszcze bardziej.

Byłoby rzeczą absolutnie niezrozumiałą, gdyby państwa posiadające broń atomową lub wodorową nie przywiązywały należytego znaczenia do kwestii zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, lub gdyby zaczęły odkładać do jakiegoś nieokreślonego momentu w przyszłości zawarcie układu międzynarodowego w tej sprawie. Takie ustosunkowanie się do tego doniosłego i palącego problemu nie byłoby niczym usprawiedliwione.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie walkę o zakaz broni atomowej i jednocześnie o znaczną redukcję wszystkich innych rodzajów zbrojeń. Jest to zgodne z polityką państwa radzieckiego zmierzającą do zapobieżenia nowej wojnie oraz do utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

W swym przemówieniu na temat broni atomowej z 8.XII. br. prezydent Stanów Zjednoczonych podkreślił doniosłe znaczenie sprawy osłabienia napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania w warunkach pokoju. Odpowiada to także stanowisku Związku Radzieckiego, który dąży wytrwale do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do utrwalenia pokoju na całym świecie.

By osiągnąć sukcesy na tej drodze, konieczne są wzajemne wysiłki w kierunku usunięcia przyczyn stojących na przeszkodzie złagodzeniu napięcia międzynarodowego. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to czynimy wszystko, by skoncentrować pracę ludzi radzieckich i nasze zasoby materialne na rozwiązywaniu nowych gigantycznych zadań w zakresie dalszego podniesienia pokojowej ekonomiki i kultury kraju oraz by w dalszym ciągu rozszerzać międzynarodową współpracę ekonomiczną na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści. Związek Radziecki należy do tych państw, które dążą do rozwijania opartego na zdrowych zasadach handlu międzynarodowego i stanowczo potępiają politykę dyskryminacji i nacisku na kraje uzależnione pod względem ekonomicznym, politykę, która w tej dziedzinie sama się zdyskredytowała. Interesy polityki zagranicznej Związku Radzieckiego nie wymagają tworzenia bloków i sojuszów wojskowych, wymierzonych przeciwko tym czy innym państwom, nie wymagają również zakładania baz wojskowych na terytorium innych państw. Związek Radziecki uważa, że z normalnymi stosunkami między państwami nie można pogodzić polityki, która oznaczałaby popieranie aktów dywersyjnych w innych krajach lub też finansowanie agentów - dywersantów. Dążenie do poprawy stosunków między państwami powinnoby doprowadzić do wzajemnego uznania tych zasad, które nie mogą być sprzeczne z interesem narodowym żadnego państwa, a jednocześnie odpowiadają całkowicie interesom umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Właśnie dlatego Związek Radziecki uważa za tak doniosłą nie tylko konferencję mającą się odbyć w Berlinie, lecz również konferencję 5 mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, albowiem w obecnych warunkach jedynie połączone wysiłki wszystkich wielkich mocarstw, wraz z wysiłkami innych państw mogą zapewnić złagodzenie napięcia w całej sytuacji międzynarodowej i właściwe rozwiązanie poszczególnych pilnych problemów międzynarodowych. Odpowiada to również wymogom Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych nakładającego szczególną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego na 5 mocarstw: USA, Anglię, Francję, ZSRR i Chiny. Jednocześnie jest rzeczą zupełnie jasną, że w Organizacji Narodów Zjednoczonych wielki naród chiński powinien być obecnie reprezentowany właśnie przez Chińską Republikę Ludową.

Pragnąc przyczynić się do podniesienia roli i autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych w umocnieniu pokoju światowego, należy szczególnie wytrwale dążyć do zbliżenia stanowiska pięciu wielkich mocarstw w sprawie zaniechania wyścigu zbrojeń atomowych i wszelkich innych zbrojeń. Każdy krok ku porozumieniu między tymi mocarstwami zarówno w sprawie usunięcia niebezpieczeństwa zastosowania broni atomowej i wodorowej, jak i w sprawie zaniechania wyścigu zbrojeń w ogóle, spotkałby się niewątpliwie z jednomyślnym poparciem wszystkich narodów zjednoczonych. Na tej drodze przede wszystkim istnieją doniosłe możliwości złagodzenia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju.

Prezydent Eisenhower po przedstawieniu swego poglądu na temat znaczenia broni atomowej oświadczył, że pożądane jest przeprowadzenie odpowiednich poufnych lub dyplomatycznych rokowań między zainteresowanymi państwami.

Jednocześnie prezydent Eisenhower wysunął propozycję, aby odnośne państwa natychmiast rozpoczęły i w przyszłości kontynuowały przekazywanie dla pokojowego wykorzystywania „pewnej części swych zapasów normalnego uranu i ulegających rozszczepieniu materiałów — międzynarodowemu organowi do spraw energii atomowej", działającemu pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Propozycja ta głosi ponadto, że ten międzynarodowy organ do spraw energii atomowej „można byłoby uczynić odpowiedzialnym za gromadzenie, przechowywanie i ochronę oddanych do jego dyspozycji materiałów ulegających rozszczepieniu i innych materiałów".

Należy rozpatrzyć, co oznacza ta propozycja.

Po pierwsze: Propozycja ta oznacza, że z posiadanych oraz z tworzonych w dalszym ciągu zapasów materiałów atomowych proponuje się wydzielenie na cele pokojowe jedynie „pewnej" niewielkiej części. Wynika z tego, że podstawowa masa materiałów atomowych będzie nadal przeznaczana na produkcję nowych bomb atomowych i wodorowych, oraz że pozostaje nieograniczona możność dalszego gromadzenia broni atomowej i tworzenia nowych rodzajów tej broni o jeszcze większej sile niszczycielskiej. Tak więc propozycja ta w obecnej formie nie krępuje państw mających możność produkowania broni atomowej i wodorowej.

Po drugie: Propozycja prezydenta Eisenhowera w niczym nie ogranicza samej możliwości stosowania broni atomowej. Przyjęcie tej propozycji nie krępuje pod żadnym względem agresora, jeśli chodzi o użycie broni atomowej w dowolnym celu i w każdej chwili. A zatem propozycja ta absolutnie nie zmniejsza niebezpieczeństwa agresji atomowej. Należy więc wyciągnąć z tego wniosek, że w obecnej formie propozycja wysunięta przez Stany Zjednoczone ani nie hamuje zwiększającej się produkcji broni atomowej, ani nie ogranicza możności stosowania tej broni. Nie można tego nie brać pod uwagę przy ocenie istotnego znaczenia tej propozycji.

Propozycja ta miałaby inne znaczenie, gdyby założeniem jej było uznanie konieczności zakazu broni atomowej, będącej bronią agresywną. Jednakże w swym przemówieniu prezydent Stanów Zjednoczonych nie wspomina o konieczności zakazu broni atomowej. Problem zakazu broni atomowej został w tym przemówieniu pominięty, mimo że prezydent Eisenhower podkreśla szczególne niebezpieczeństwo broni atomowej zagrażające narodom całego świata w obecnej epoce atomowej.

Powstaje pytanie, czy można mówić o konieczności złagodzenia napięcia międzynarodowego, a jednocześnie pomijać milczeniem problem zakazu broni atomowej? Na pytanie to nie można dać dwóch różnych odpowiedzi. Wszyscy ci, którzy dążą do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do utrwalenia pokoju, nie mogą nie wysuwać postulatu, by rządy starały się osiągnąć jak najszybciej pozytywne rozwiązanie tego problemu.

Wiadomo powszechnie, że niepokój nurtujący narody jest przede wszystkim związany z możliwością wybuchu wojny atomowej, której niebezpieczeństwa niesposób usunąć bez zakazu broni atomowej. Uznała to na samym początku swego istnienia Organizacja Narodów Zjednoczonych, opowiadając się za koniecznością zakazu broni atomowej.

Nikt nie może negować trudności, jakie napotyka się na drodze do rozwiązania tego zadania. Nie można jednak powiedzieć, że Narody Zjednoczone, a przede wszystkim państwa, których to w szczególności dotyczy, podjęły już wystarczające wysiłki, ażeby dojść do porozumienia międzynarodowego w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad wprowadzeniem w życie tego zakazu. Toteż nie można byłoby wyjaśnić narodom miłującym pokój takiej sytuacji, w której rozwiązanie tej sprawy odkładanoby nadal albo pomijano ją bez względu na całą ostrość tego problemu w obecnej chwili.

Oto dlaczego rząd radziecki uważa podobnie jak dotąd uważał, że ogromnie doniosłym i nie cierpiącym zwłoki problemem jest bezwzględny zakaz broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady przy jednoczesnym ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Wszystkie narody miłujące pokój zainteresowane są w jak najrychlejszym rozwiązaniu tego zadania.

Jeżeli całe zagadnienie sprowadzi się do tego, że jakaś niewielka część materiałów atomowych przeznaczona będzie na cele pokojowe, a podstawowa masa tych materiałów, których ilość nieustannie rośnie, zostanie użyta do wytwarzania coraz to bardziej niszczycielskiej broni atomowej — wówczas niebezpieczeństwo wojny atomowej nie zmniejszy się ani trochę. Może to pociągnąć za sobą osłabienie czujności narodów wobec problemu broni atomowej, ale nie może przyczynić się do zmniejszenia realnego niebezpieczeństwa wojny atomowej.

Jeżeli porozumienie między państwami sprowadzi się do tego, że na cele pokojowe przeznaczy się tylko jakąś tam cząstkę materiałów atomowych, podczas gdy produkcja broni atomowej pozostanie nadal niczym nie ograniczona — wówczas takie porozumienie międzynarodowe byłoby faktycznie bezpośrednim usankcjonowaniem produkcji broni atomowej. Międzynarodowe usankcjonowanie produkcji broni atomowej byłoby na rękę siłom agresji. Sytuacja taka nie tylko nie ułatwiłaby porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej, lecz przeciwnie byłaby nową przeszkodą na drodze do osiągnięcia wspomnianego porozumienia.

Ponieważ dążymy do utrwalenia pokoju, zadaniem naszym nie może być ani osłabienie czujności wobec niebezpieczeństwa wojny atomowej, ani też międzynarodowe usankcjonowanie produkcji broni atomowej. Właśnie dlatego należy uznać, że zadanie wszystkich państw miłujących pokój nie ogranicza się do przeznaczenia na cele pokojowe jakiejś cząstki materiałów atomowych. Konieczne jest, by nie jakaś tam część, lecz całość materiałów atomowych przeznaczona została na cele pokojowe, co stworzyłoby niebywałe możliwości rozwoju przemysłu, rolnictwa i transportu, zastosowania niezmiernie cennych odkryć atomowych w medycynie, udoskonalenia techniki w wielu dziedzinach, dalszego i bardziej wydatnego postępu nauki.

Należy również uwzględnić fakt, że zakazanie broni atomowej i wodorowej oraz użycie wszystkich materiałów atomowych na pokojowe potrzeby narodów, połączone z należytą troską o potrzeby obszarów słabiej rozwiniętych pod względem gospodarczym, ułatwiłoby jednocześnie osiągnięcie porozumienia w sprawie zdecydowanej redukcji również zbrojeń zwykłych. To zaś z kolei pociągnęłoby za sobą ogromne zmniejszenie ciężaru podatków, który dźwigają narody w związku z istnieniem w wielu państwach nadmiernie rozbudowanych lądowych, powietrznych i morskich sił zbrojnych, to jest w związku z trwającym obecnie wyścigiem zbrojeń.

Wszystko to wymaga uznania konieczności zakazu broni atomowej wraz z ustanowieniem kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu i bezwarunkowego wyrzeczenia się stosowania tej broni. Dlatego też rząd radziecki będzie nadal stał zdecydowanie na stanowisku, że osiągnięcie odpowiedniego porozumienia międzynarodowego w tym zakresie jest sprawą nie cierpiącą zwłoki.

Co się tyczy oświadczenia prezydenta Eisenhowera o poufnych lub dyplomatycznych rokowaniach w sprawie jego propozycji, to rząd radziecki, prowadząc niezmiennie swą pokojową politykę, wyraża gotowość wzięcia udziału w takich rokowaniach. Rząd radziecki zawsze przywiązywał wielką wagę do bezpośrednich rokowań między państwami, aby w ten sposób osiągnąć możliwe nawzajem do przyjęcia porozumienia w sprawach spornych, w imię utrwalenia powszechnego pokoju.

Rząd radziecki oczekuje przy tym, że rząd USA, odpowiednio do swego oświadczenia, udzieli niezbędnych wyjaśnień, ponieważ propozycja USA w swych istotnych punktach zawiera niejasne tezy i nie przewiduje konieczności zakazu broni atomowej, ani też wyrzeczenia się stosowania — tej broni. Związek Radziecki jest głęboko przekonany, że ludzkość musi i może być uratowana od grozy wojny atomowej. Szczególna odpowiedzialność za rozwiązanie tego zadania spada na te państwa, które już rozporządzają potęgą broni atomowej.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego stanowisko jest zupełnie jasne. Polega ono na tym, by obrócić wielkie odkrycie myśli ludzkiej nie przeciwko cywilizacji, ale na rzecz jej wszechstronnego postępu, nie na masową zagładę ludzi, lecz na potrzeby pokojowe, na zapewnienie wydatnego wzrostu dobrobytu ludności.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że w toku tych rokowań rozpatrzona będzie jednocześnie następująca propozycja Związku Radzieckiego:

Państwa uczestniczące w porozumieniu, powodując się dążeniem do złagodzenia napięcia międzynarodowego, przyjmują uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej, ani też innej broni masowej zagłady.

Osiągnięcie porozumienia międzynarodowego w tej sprawie mogłoby stać się doniosłym krokiem na drodze do całkowitego wyeliminowania przez państwa ze swych zbrojeń broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady przy ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej zapewniającej wykonanie porozumienia w sprawie zakazu używania energii atomowej do celów wojennych.

Związek Radziecki, pełen głębokiej troski o uchronienie ludzkości od śmierciononośnej broni atomowej i wodorowej, wytęży wszystkie siły, aby broń ta nigdy nie mogła być obrócona przeciwko ludziom.

Komunikat Min. Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS podaje, że dnia 9 grudnia br. ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. Charles Bohlen przesłał ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi list, w którym stwierdza:

— Niestety, nie otrzymałem na czas tekstu przemówienia prezydenta Eisenhowera, które wygłosił on na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ, i dlatego nie mogłem przesłać go Panu w dniu wczorajszym.

W załączeniu przesyłam wyjątki z przemówienia prezydenta Eisenhowera, otrzymane wczoraj wieczorem z Waszyngtonu, a dotyczące sprawy, jaką omawialiśmy w dniu 7 grudnia.

Wyjątki z przemówienia wygłoszonego przez prezydenta Eisenhowera na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 8 grudnia 1953 r.

„Niedawno otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego to, co w istocie rzeczy można nazwać wyrażeniem gotowości przeprowadzenia konferencji czterech mocarstw. Wraz z naszymi sojusznikami — Wielką Brytanią i Francją — ucieszyliśmy się, że nota ta nie zawiera niemożliwych do przyjęcia warunków wstępnych, takich jakie wysuwał przedtem Związek Radziecki.

Jak wiadomo, z naszego wspólnego komunikatu ogłoszonego po naradzie bermudzkiej, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja doszły szybko do porozumienia w sprawie konferencji ze Związkiem Radzieckim.

Rząd Stanów Zjednoczonych podchodzi do tej konferencji z nadzieją i szczerością. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby osiągnąć jedyny cel: a mianowicie, aby konferencja ta dała realne wyniki dla sprawy pokoju — dla jedynie właściwego sposobu osłabienia napięcia międzynarodowego.

Stany Zjednoczone, biorąc pod uwagę propozycje Zgromadzenia Ogólnego NZ, gotowe są do niezwłocznego poufnego spotkania z przedstawicielami innych krajów, których to „głównie dotyczy", ażeby znaleźć „możliwe do przyjęcia rozwiązanie" problemu wyścigu zbrojeń atomowych, który rzuca cień nie tylko na sprawę pokoju, lecz i na życie całego świata.

My z naszej strony wnosimy nową koncepcję do tych poufnych lub też dyplomatycznych rozmów.

Rządy, których to głównie dotyczy, powinny o tyle, o ile pozwala na to elementarny rozsądek, rozpocząć już teraz i kontynuować w przyszłości wspólne przekazywanie pewnej części swoich zapasów normalnego uranu i materiałów ulegających rozszczepieniu do dyspozycji międzynarodowego organu do spraw energii atomowej. Mamy nadzieję, że organ taki zostanie stworzony pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wysokość wkładów, procedura i inne szczegóły ustalone będą podczas „poufnych rokowań", o których wspomniałem wyżej.

Stany Zjednoczone gotowe są z całą szczerością podjąć te próby. Każdy partner Stanów Zjednoczonych, działający równie szczerze, zobaczy, że Stany Zjednoczone nie są bynajmniej partnerem nierozsądnym lub pozbawionym wielkoduszności.

Początkowe wkłady do realizacji tego planu będą niewątpliwie niewielkie ilościowo. Propozycja ta ma jednak duże zalety, ponieważ może być urzeczywistniona nie wywołując zadrażnień i wzajemnych podejrzeń towarzyszących wszelkiej próbie stworzenia takiego systemu międzynarodowej inspekcji i kontroli, który by nadawał się w zupełności do przyjęcia.

Organ do spraw energii atomowej można byłoby obarczyć odpowiedzialnością za gromadzenie, przechowywanie i ochronę oddanych do jego dyspozycji materiałów ulegających rozszczepieniu i innych materiałów. Wynalazczość naszych uczonych zapewni stworzenie specjalnych, bezpiecznych warunków, by można było rzeczywiście zasekurować takie zapasy materiałów ulegających rozszczepieniu przed nieoczekiwanym zagarnięciem.

Jeszcze ważniejsze zadanie tego organu do spraw energii atomowej polegałoby na opracowaniu metod, za pomocą których można byłoby przeznaczać te materiały ulegające rozszczepieniu na pokojowe cele ludzkości. Zmobilizowanoby specjalistów do wykorzystania energii atomowej na potrzeby rolnictwa, medycyny i inne cele pokojowe. Specjalny cel polegałby na tym, by zapewnić obfitość energii elektrycznej tym obszarom świata, które cierpią wskutek jej braku. W ten sposób mocarstwa współpracujące w tym dziele poświęcałyby pewną część swoich sił na zaspokojenie potrzeb ludzkości zamiast budzić jej obawy.

Stany Zjednoczone byłyby nie tylko gotowe wziąć w tym udział, lecz byłyby dumne mogąc przystąpić wraz z innymi, „których to głównie dotyczy", do opracowania planów, za pomocą których można byłoby przyspieszyć takie pokojowe wykorzystanie energii atomowej.

Wśród krajów, „których to głównie dotyczy", powinien oczywiście znajdować się również Związek Radziecki".

Konferencja prasowa w MSZ ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

21 grudnia br. w Wydziale Prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli przebywający w Moskwie korespondenci agencji dzienników zagranicznych.

Kierownik Wydziału Prasowego MSZ N. Iljiczew wręczył korespondentom tekst oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r. i odpowiedział na pytania korespondentów zagranicznych.

Artykuł St. Jędrychowskiego w dzienniku „Prawda"

MOSKWA (PAP). W dzienniku „Prawda" z 21 bm. ukazał się artykuł wicepremiera Rady Ministrów S. Jędrychowskiego p. t. „Krzepnie sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego".

Dziś w numerze:

na str. 3

Ed. W. — „POLITYKA SIŁY" I POLITYKA SIŁY

*

Leon Kruczkowski rozmawia z „Życiem".

*

Prof. dr B. Suchodolski — REFORMA, KTÓRA USPRAWNI NAUCZANIE

na str. 4

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW Z DN 17 GRUDNIA BR. (cz. II)

*

E. Kwiatkowska — „OBIEKTYWNE" TRUDNOŚCI — CZY NIEDBALSTWO ZAOPATRZENIA?

Jutro 8 stron

oraz

DODATEK ILUSTROWANY

Pierwszą w Polsce fabrykę urządzeń centralnego ogrzewania uruchomiono w Łodzi

21 bm. min. Przemysłu Maszynowego J. Tokarski dokonał w Łodzi uruchomienia urządzeń nowoczesnej, jedynej tego rodzaju w Polsce, całkowicie zmechanizowanej FABRYKI KOTŁÓW I RADIATORÓW CENTRALNEGO OGRZEWANIA.

Produkcja tej fabryki ma służyć zaspokojeniu potrzeb budownictwa, przede wszystkim mieszkaniowego. Produkowane tu będą tysiące kotłów i radiatorów, przeznaczonych do ogrzewania mieszkań.

Nowy zakład otrzymał niezbędne urządzenia socjalne, szatnie, umywalnie, łaźnie, pokoje racjonalizatorów itp.

»Pomoc wielka i wszechstronna«

Wieś wita z zadowoleniem uchwałę Rady Ministrów

Z całego kraju napływają informacje o przebiegu zebrań gromadzkich poświęconych omówieniu uchwały Rady Ministrów z 17 bm. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej.

Uchwała spotkała się z ogromnym zainteresowaniem, co wyraziło się m. in. w bardzo dużej frekwencji na tysiącach zebrań, które odbyły się w niedzielę i w poniedziałek, i w licznym udziale chłopów w dyskusji.

Chłopi, analizując postanowienia uchwały, podkreślali, że realizacja tych postanowień stworzy jeszcze bardziej korzystne warunki dla rozwoju hodowli. W odpowiedzi na uchwałę chłopi postanowili intensywnie rozwijać hodowlę, aby podnieść dochodowość swych gospodarstw i lepiej zaopatrywać ludność miast w mięso, mleko i tłuszcze.

Z zadowoleniem przyjęli uchwałę Rządu chłopi **Opolszczyzny**. „Uchwała Rady Ministrów w sprawie popierania hodowli — powiedział podczas zebrania w grom. Stobrowa, pow. Brzeg sołtys gromady R. Rudziński — jest przełomowym wydarzeniem w życiu wsi. Przy takiej wielkiej i wszechstronnej pomocy każdy gospodarz, nawet najdrobniejszy, będzie mógł rozwijać szybko swoją hodowlę, a tym samym podnosić swoją gospodarkę i swój dochód. Z pomocy tej powinniśmy jak najwięcej korzystać. Ale nie wystarcza tylko brać od Państwa. Każdy z nas musi zakasać rękawy i porządnie zabrać się do pracy".

W czasie zebrania liczni chłopi podjęli zobowiązania wydatnego zwiększenia hodowli. M. in. liczba krów zwiększona zostanie w grom. Stobrowa o 22 sztuki. Podobne zobowiązania podjęli chłopi na zebraniach, jakie odbyły się w 60 gromadach.

W czasie dyskusji nad uchwałą w spółdzielni produkcyjnej w **Wilczkowie, pow. Środa**, spółdzielcy mówili przede wszystkim o możliwościach zwiększenia hodowli zespołowej.

Zwiększona pomoc państwa i wykorzystanie własnych rezerw paszowych pozwolą spółdzielni w roku przyszłym powiększyć hodowlę bydła o 70 sztuk, a trzody chlewnej — o 430 sztuk. Jednocześnie spółdzielcy z Wilczkowa postanowili zamiast planowanych na 1954 r. 370 sztuk trzody chlewnej sprzedać państwu 800 sztuk.

Na zebraniu chłopów gospodarujących indywidualnie i członków spółdzielni produkcyjnej we wsi Przybiernowo, pow. Gryfice, **woj. szczecińskie**, średniorolny Z. Cichoń oświadczył, że na r. b. zakontraktował 5 tuczników, a na rok przyszły zakontraktuje 10, bo wie, że Państwo przyjdzie mu z większą pomocą w paszach.

Mianowanie zastępców przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało:

1. Przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR Maksyma Zacharowicza Saburowa zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

2. Ministra Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego Michała Georgiewicza Pierwuchina zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

3. Ministra Przemysłu Hutniczego Iwana Fiodorowicza Tewosjana zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

4. Ministra Przemysłu Budowy Maszyn Średnich — Wiaczesława Aleksandrowicza Małyszewa zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

5. Ministra Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR Aleksieja Mikołajewicza Kosygina zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

I. Tewosjan wyjechał do Chin

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Na zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej udał się do Pekinu zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Przemysłu Hutniczego ZSRR I. Tewosjan, aby wziąć udział w uroczystościach uruchomienia Kombinatu Hutniczego w Anszanie.

Wraz z ministrem Tewosjanem udali się do Chin wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Ministerstwa Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich oraz Ministerstwa Przemysłu Hutniczego.

Ze świata

◆ PARYŻ. W związku z 9 rocznicą zawarcia układu francusko - radzieckiego o sojuszu i wzajemnej pomocy, artyści radzieccy bawiący we Francji dali koncert w Lyonie.

◆ WIEDEŃ. Umowa handlowa między Izbą Handlu Zagranicznego NRD a Izbą przemysłową Austrii przewiduje na 1954 r. wymianę towarów między tymi krajami na sumę 16 milionów dolarów z każdej strony.

◆ BONN. W Bad Homburg istnieje amerykański „zakład naukowy", w którym emigranci z Czech, Polski, Węgier i Rumunii uczą się prowadzenia szpiegowskiej i dywersyjnej działalności w swych krajach.

◆ BOMBAJ. Związek uchodźców z terytorium Goa zamieszkujących w Bombaju ogłosił odezwę, w której domaga się wyzwolenia Goa spod panowania Portugalii i włączenia tego terytorium w skład Indii na zasadach autonomii.

◆ KOPENHAGA. Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii uchwaliło rezolucję, która głosi m. in.: Naród duński śledzi z niepokojem i trwogą odradzanie się potencjału wojskowego Niemiec zach. Militaryści niemieccy mają wystąpić znowu w roli „obrońców Europy". Przypomina to gorzkie doświadczenia okresu okupacji.

Rozmowy radziecko-fińskie

z okazji pobytu min. Kabanowa w Helsinkach

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS komunikuje:

19 grudnia powrócił z Finlandii do Moskwy minister handlu zagranicznego ZSRR I. G. Kabanow wraz z towarzyszącym mu zastępcą ministra floty morskiej i rzecznej ZSRR W. M. Ptaszalkowem oraz wyższymi urzędnikami ministerstwa handlu zagranicznego N. I. Czekalinem i M. K. Arteniewem.

16 grudnia I. Kabanow wraz z posłem radzieckim w Helsinkach W. Z. Lebiediewem został przyjęty przez prezydenta Finlandii Paasikivi. W rozmowie z prezydentem poruszono zagadnienia rozwoju radziecko-fińskich stosunków gospodarczych, w szczególności kwestię zapowiedzianych rokowań w sprawie zawarcia nowej pięcioletniej umowy handlowej między ZSRR a Finlandią, a także niektóre inne problemy ekonomiczne interesujące Finlandię. W trakcie rozmowy Paasikivi wyraził przekonanie, że rokowania te zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem.

I. G. Kabanow przyłączył się do tej opinii i ze swej strony podkreślił, że gdy istnieć będą dążenia obu stron do rozwinięcia dobrosąsiedzkich stosunków, tak jak to miało miejsce w ciągu ostatnich lat, można mieć nadzieję, że rokowania doprowadzą do pozytywnych rezultatów. Zasługuje to tym bardziej na podkreślenie, że ostatnio w Finlandii zaczęły się aktywizować pewne elementy ustosunkowane nieprzychylnie do rozwoju normalnej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Równocześnie trzeba wskazać na próby pewnych kół zagranicznych wywarcia na Finlandię wpływu nie odpowiadającego dobrosąsiedzkim stosunkom radziecko-fińskim, na co niedawno zwrócił uwagę rządu fińskiego poseł W. Z. Lebiediew.

Podczas obiadu wydanego na cześć I. G. Kabanowa premier Tuomioja, zwracając się do obecnych, wyraził zadowolenie ze zgody rządu radzieckiego na przeprowadzenie zaproponowanych przez rząd fiński rokowań w sprawie szeregu zagadnień ekonomicznych, mających duże znaczenie dla Finlandii.

Tuomioja zakomunikował również, że w celu przeprowadzenia wspomnianych rokowań rząd fiński zamierza wkrótce wysłać do Moskwy delegację z ministrem handlu i przemysłu Aurą na czele.

Kesselring — kandydatem na prezydenta Trizonii

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN z powołaniem się na dziennik „Berliner Allgemeine Zeitung", były marszałek hitlerowski, przewodniczący faszystowskiego „Stahlhelmu", zbrodniarz wojenny Kesselring zamierza wysunąć w roku przyszłym swą kandydaturę na stanowisko prezydenta Niemiec zachodnich.

VI sesja Zgromadzenia KRL-D

PEKIN (PAP). W dniu 20 bm. w Phenianie otwarta została VI sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Deputowani przyjęli jednomyślnie następujący porządek dzienny sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego:

1) Działalność delegacji rządowych KRLD, które zwiedziły Zw. Radziecki, Chińską Republikę Ludową i kraje demokracji ludowej;

2) Zatwierdzenie dekretu prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD;

3) Zmiany w składzie Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD.

W sprawie pierwszego punktu porządku dziennego deputowani wysłuchali referatu przewodniczącego Rady Ministrów **Kim Ir Sena**.

Wielka manifestacja jedności i patriotyzmu

Wybory do bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego

SOFIA (PAP). Centralna Komisja Wyborcza podała tymczasowe wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Na ogólną liczbę 4.987.587 wyborców w głosowaniu wzięło udział 4.964.544 osób, co stanowi 99,53 proc. Na kandydatów Frontu Patriotycznego oddało głos 4.954.755 osób, czyli 99,80 proc. wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Ostateczne wyniki wyborów ogłoszone zostaną 24 grudnia.

Prasa bułgarska stwierdza, iż dzień 20 grudnia br. był dniem manifestacji gorącego patriotyzmu ludności Bułgarskiej Republiki Ludowej, manifestacji woli narodu, jego gotowości do ofiarnej służby ojczyźnie, do zbudowania socjalizmu w swoim kraju, do zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wieczorem 20 bm., odbył się wielki wiec w VIII okręgu wyborczym Sofii, w którym kandydował Wyłko Czerwenkow. Zagaił wiec członek dzielnicowego komitetu Frontu Narodowego T. Pietrow. Wśród długotrwałych oklasków przewodniczący Komitetu Wykonawczego Dymitrowskiej Dzielnicowej Rady Narodowej K. Ilew poinformował tysięczne rzesze zebranych, że uprawnieni do głosowania w VIII okręgu wyborczym jednomyślnie oddali swe głosy na Wyłko Czerwenkowa.

Przemówienie Czerwenkowa

SOFIA (PAP). 18 grudnia odbyło się spotkanie wyborców 8 okręgu wyborczego Sofii z kandydatem na deputowanego do Zgromadzenia Narodowego — przewodniczącym Rady Ministrów Wyłko Czerwenkowem.

Wyłko Czerwenkow omówił m. in. sytuację międzynarodową. Stwierdził on m. in.:

Od nas w niemałym stopniu zależy sukces walki o pokój na Bałkanach. W ciągu minionych czterech lat partia komunistyczna i rząd ludowy uczyniły wszystko, co było w ich mocy, aby wykonać wolę narodu bułgarskiego, który pragnie trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów. Nasza polityka była i jest polityką konsekwentnie pokojową.

Wyłko Czerwenkow podkreślił, iż rząd bułgarski wyraża zgodę na nawiązanie dobrosąsiedzkich stosunków z Turcją i Jugosławią, wznowienie stosunków z Grecją i rozszerzenie wymiany handlowej z tymi krajami i że gotów jest w tym celu usunąć te przeszkody, których usunięcie zależy od niego.

Partia komunistyczna umacniała, umacnia i będzie ze wszystkich sił umacniała braterską, niezłomną przyjaźń ze Zw. Radzieckim — oświadczył Wyłko Czerwenkow wśród owacyjnych oklasków — wieczystą przyjaźń, która jest naszym najwyższym dobrem, podstawą wszystkich sukcesów naszego narodu, jego niezawisłości i rozwoju socjalistycznego. Taki jest nakaz wielkiego Georgija Dymitrowa.

Nasz kraj — stwierdził dalej mówca — przekształca się z zacofanego kraju rolniczego w coraz bardziej przodujący kraj rolniczo-przemysłowy o własnym przemyśle hutniczym, chemicznym, budowy maszyn, papierniczym i elektrycznym.

Produkcja artykułów konsumpcyjnych wzrosła w 1952 r. dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1948. Na podstawie sukcesów osiągniętych w pierwszej pięciolatce można było znieść system kartkowy, przeprowadzić reformę pieniężną i trzy kolejne obniżki cen detalicznych. Jednym z największych sukcesów pierwszej pięciolatki — oświadczył Wyłko Czerwenkow — jest to, iż partia i rząd zdołały zapewnić osiągnięcie takich pozycji, które umożliwiają w chwili obecnej, i w przyszłości przeprowadzanie konsekwentnej polityki obniżki cen detalicznych.

Głównym zadaniem drugiego pięcioletniego planu gospodarczego, którego pierwszy rok kończymy obecnie pomyślnie — powiedział Czerwenkow — jest dalszy planowy rozwój sił wytwórczych kraju w tym celu, aby zapewnić pomyślną budowę socjalizmu na bazie ogólnego rozwoju gospodarki narodowej, w szybkim tempie podnieść dobrobyt materialny i kulturalny mas pracujących. Partia i rząd zamierzają w ciągu drugiej pięciolatki przeznaczyć na rozwój rolnictwa w przybliżeniu dwa razy więcej środków pieniężnych niż w pierwszej pięciolatce; na przemysł lekki i spożywczy — przeszło dwa razy więcej; na budownictwo kulturalno-bytowe — około trzech razy więcej, a na budownictwo mieszkaniowe — około czterech razy więcej. W ciągu drugiej pięciolatki ma być zbudowanych cztery razy więcej mieszkań niż w pierwszej pięciolatce.

Rybnickie Zjednoczenie Węglowe wykonało plan roczny

20 bm. jako trzecie z kolei w górnictwie węglowym wykonały plan roczny kopalnie Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. W ciągu całego roku kopalnie tego Zjednoczenia wydobywały dziennie przeciętnie o około 1.400 ton węgla więcej aniżeli w r. ub.

Do końca b.r. kopalnie rybnickie dadzą około 230 tys. ton węgla ponad plan. Kopalnie rybnickie dzięki zmniejszeniu zużycia materiałów, wzrostowi wydajności pracy i przestrzeganiu dyscypliny płac osiągnęły za 3 kwartały bież. roku około 5 mln. zł. ponadplanowej akumulacji.

Lekkoatletyczny ośrodek specjalizacyjny utworzony zostanie w Gdańsku

W Gdańsku odbyła się narada trenerów lekkoatletycznych z udziałem przedstawicieli CRZZ, na której zapadła decyzja zorganizowania w Gdańsku lekkoatletycznego ośrodka specjalizacyjnego, który otoczy troskliwą opieką wyróżniających się zawodników wszystkich zrzeszeń i da im możność podniesienia poziomu sportowego.

Do ośrodka przyjętych zostanie ponad 100 lekkoatletów, posiadających klasę mistrzowską, I i II oraz dobrze zapowiadający się juniorzy.

Zawodnicy podzieleni zostaną na 5 grup specjalizacyjnych: miotacze, średnio i długodystansowcy, sprinterzy i skoczkowie w dal, skoczkowie wzwyż i o tyczce oraz płotkarze i specjaliści trójskoku.

Opiekę nad poszczególnymi grupami obejmą najlepsi trenerzy Wybrzeża z Żylińskim, Żylewiczem, Zieleniewskim, Krzesińskim i Krzyżanowskim na czele, oraz instruktorzy i czołowi zawodnicy, jak: Mańkowski, Korban, Wojnarowska i inni.

Zdecydowany protest ludności Indii

przeciw paktowi USA — Pakistan

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

20 bm. odbyły się w Delhi zorganizowane przez miejscową organizację partii Hinduski Kongres Narodowy wielotysięczne demonstracje na znak protestu przeciwko zawarciu sojuszu wojskowego między USA i Pakistanem. Demonstranci nieśli hasła: „Naród hinduski pragnie pokoju!", „Precz z pakistańsko - amerykańskim paktem wojskowym!", „Niech żyje wolność narodów Azji!", „Precz z obcą ingerencją w wewnętrzne sprawy Azji!".

Po zakończeniu demonstracji odbył się w godzinach wieczornych wiec na placu Ghandiego. Sekretarz generalny partii kongresowej Agarval przemawiając na wiecu oświadczył, że pakt między USA i Pakistanem „wywołuje poważne zaniepokojenie nie tylko w Indiach, lecz i w całej południowo - wschodniej Azji".

Jak donosi dziennik „Hindustan Times", partia Hindu Mahasabha przyjęła uchwałę w sprawie przeprowadzenia w dniu 27 grudnia demonstracji protestacyjnych w całym kraju przeciwko amerykańsko - pakistańskiemu sojuszowi wojskowemu.

Według doniesień tegoż dziennika, organizacja partii Forward w Delhi uchwaliła rezolucję, która stwierdza, że sojusz wojskowy między Pakistanem i USA „stanowi poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa Indii i innych krajów azjatyckich".

W dniu 19 grudnia odbył się w Delhi wiec zwołany przez lokalną organizację Komunistycznej Partii Indii. Na wiecu przemawiał sekretarz Komunistycznej Partii Anglii Harry Pollitt i przywódcy Komunistycznej Partii Indii. Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję potępiającą amerykańsko - pakistański sojusz wojskowy. Rezolucja głosi:

„Uczestnicy wiecu stwierdzają z zadowoleniem fakt, że wszystkie warstwy społeczeństwa hinduskiego wraz z rządem Nehru podniosły głos protestu przeciwko złowrogim poczynaniom imperialistów amerykańskich. Uczestnicy wiecu ostrzegają imperialistów amerykańskich, że całe społeczeństwo hinduskie zjednoczy się w patriotycznej walce w obronie swego kraju i wolności!".

Rezolucja pozdrawia patriotów Pakistanu walczących o honor i wolność.

9 i 10 tura głosowania

nie wyłoniły prezydenta Francji

PARYŻ. (PAP). — W poniedziałek po południu przeprowadzono dziewiątą turę głosowania w wyborach prezydenta Republiki Francuskiej. Oprócz Laniela i Naegelena zgłosił swą kandydaturę Pierre Montel, którego agencja France Presse określa jako „umiarkowanego konserwatystę".

W głosowaniu wzięło udział 909 deputowanych i członków Rady Republiki. Większość bezwzględna wynosiła 445 głosów. Laniel otrzymał 413 głosów (w poprzedniej turze — 430), Naegelen — 365 i Montel — 103. 28 głosów oddano na osoby, które nie kandydowały, a 7 głosów było nieważnych.

Tak więc również dziewiąta tura głosowania nie dała wyników.

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek wieczorem przeprowadzono dziesiątą turę głosowania, która także nie dała wyników. Laniel uzyskał 392 głosy, Naegelen — 358 głosów i Montel — 84 głosy. 33 głosy oddano na osoby, które nie wysunęły swej kandydatury.

Wyciąg na Szyndzielnię — schronisko na Chochołowskiej

Nowe inwestycje turystyczne oddane do użytku

Dwie nowe inwestycje turystyczne — wyciąg na Szyndzielnię oraz nowe schronisko w Dolinie Chochołowskiej — oddano do użytku dnia 20 bm.

Wyciąg linowy na Szyndzielnię stanowi jedną z największych inwestycji turystycznych. Posiadając długość ok. 1.800 m. zdolny jest on przewieźć w 32 kabinach 4-osobowych ok. 300 osób na godzinę. Przejazd na Szyndzielnię trwa kilkanaście minut. Na górnej stacji, na wysokości ponad 1.000 m. nad poziomem morza znajduje się rozbudowane ostatnio schronisko turystyczne. Od schroniska prowadzą w dół piękne szlaki turystyczne oraz kilkanaście nartostrad. Łączna długość tras narciarskich wynosi ponad 34 km.

W przeddzień uroczystości uruchomienia wyciągu odbyła się akademia, podczas której przodujący robotnicy, technicy i inżynierowie z budowy wyciągu otrzymali dyplomy i nagrody. M. in. wyróżnieni zostali — kierownik budowy wyciągu inż. Leon Czernlawski, inż. Sawkiewicz, brygadzista murarski Stefan Wróbel, brygadzista ciesielski Jan Sołtykiewicz, robotnicy: Wawrzuta, Duda, Habdas i inni.

Oddane do użytku nowowybudowane schronisko w Dolinie Chochołowskiej mieszczące ok. 200 osób, dzięki trafnemu ujęciu architektonicznemu tworzy piękną całość ze skalną panoramą Doliny. Wnętrze budynku zostało komfortowo urządzone. Schronisko wyposażono w centralne ogrzewanie, posiada na każdym piętrze natryski i umywalnie.

Budowa schroniska w Dolinie Chochołowskiej prowadzona była w bardzo trudnych warunkach. Prace trwały w okresie zimowym. Robotnicy i inżynierowie nie żałowali swego wysiłku, aby nowy obiekt turystyczny był jak najdogodniejszym miejscem wypoczynku i sportu.

Uroczystość uruchomienia wyciągu linowego na Szyndzielnię zgromadziła setki mieszkańców z pobliskiego Bielska oraz licznych turystów — śród nich bardzo wielu górników i hutników z woj. stalinogrodzkiego. Na uroczystość przybyli wiceminister Kolei — Balicki oraz przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Reczek.

Znaczna poprawa warunków komunalnych Łodzi

Ostatnia sesja RN m. Łodzi poświęcona była omówieniu zadań, na okres dwóch końcowych lat planu 6-letniego w dziedzinie walki o poprawę warunków komunalnych ludności m. Łodzi.

W r. 1954 wybuduje się 8,4 km sieci wodociągowej i 7,3 km sieci kanalizacyjnej. Do sieci wodociągowej przyłączonych zostanie 625 dalszych budynków, a do kanalizacyjnej — 200 budynków, tj. dwukrotnie więcej niż w 1953 r.

W 1954 r. na remonty domów mieszkalnych w różnych dzielnicach przeznaczono b. poważne sumy, które pozwolą na wyremontowanie budynków o blisko 40 tys. izb.

O dalsze rozszerzenie opieki zdrowotnej

nad ludnością pracującą miast i wsi

Narada aktywu służby zdrowia

W Warszawie odbyła się Krajowa Narada aktywu służby zdrowia poświęcona omówieniu zadań, jakie w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR stoją przed służbą zdrowia. W naradzie wziął udział min. Zdrowia dr J. Sztachelski.

Omawiając dotychczasowy rozwój służby zdrowia wskazano m. inn. że dzięki wielkim nakładom Państwa poważnie wzrosła sieć instytucji służby zdrowia. Wzrosła również poważnie liczba łóżek szpitalnych, która dojdzie w końcu br. do 47,7 na 10 tys. ludności. Znacznie rozszerzona została sieć pogotowia ratunkowego. Pomoc lekarska przybliżona została do warsztatu pracy w przemyśle i na wsi. Liczba porodów przy kwalifikowanej pomocy położniczej wzrosła do 45 proc. ogółu porodów w stosunku do około 30 proc. w Polsce przedwrześniowej. Wynikiem tych osiągnięć jest fakt, że przyrost naturalny osiągnął w 1952 r. nie notowaną dotąd wysokość 19,5 promille przy stałym zmniejszeniu się umieralności niemowląt.

Jak podkreślono w czasie narady konieczne jest dalsze rozszerzenie i rozwinięcie lepszej i pełniejszej opieki zdrowotnej nad ludnością pracującą — szczególnie nad ludnością wiejską.

Omawiając problem nowych kadr fachowych pracowników służby zdrowia, podkreślono znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie. Jeśli w 1938 r. wskaźnik liczebności lekarzy wynosił 3,7 na 10 tys. ludności, to obecnie w końcu 1953 r. osiągnięty zostanie wskaźnik 6,0 na 10 tys. Obecna liczba pielęgniarek przekracza 4-krotnie liczbę sprzed 1939 r. Mimo jednak dużego przypływu kadr fachowych lekarzy, pielęgniarek i położnych, istnieją jeszcze, jak wielokrotnie podkreślano na naradzie, poważne potrzeby w tym zakresie. W 1960 r. osiągnięta będzie norma — 1 lekarz na 1000 mieszkańców.

Budowa magistrali kolejowej południowo-syberyjskiej

MOSKWA (PAP). — Budowniczowie potężnego obiektu piątej pięciolatki — południowo-syberyjskiej magistrali kolejowej odnieśli wielki sukces.

Ułożone zostały tory na podstawowym odcinku tej magistrali — na trasie Akmolińsk — Pawłodar, przecinającej obszary stepowe Kazachskiej SRR między rzekami Iszym i Irtysz.

Południowo-syberyjska magistrala rozszerzy sieć kolejową między rejonami Syberii i europejską częścią ZSRR, wzmocni sieć komunikacyjną między Zagłębiem Kuźnieckim i Magnitogorskim.

Na odcinku południowo-syberyjskiej magistrali Akmolińsk — Pawłodar rozpocznie się w najbliższym czasie regularny ruch pociągów.

Woj. łódzkie — 13 z kolei przekroczyło 90 proc. planu dostaw

6 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zboża. Są to pow. Chełm i Łuków w woj. lubelskim, Środa, Ostrów Wlkp. i Koło w woj. poznańskim oraz Sieradz — jako ostatni w woj. łódzkim.

Woj. łódzkie jest 13 z kolei, którego wszystkie powiaty wykonały już tegoroczny plan dostaw zboża co najmniej w 90 proc.

Mgr inż. Mieczysław Watraszek

pracownik naukowy Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli zmarł dnia 21 grudnia 1953 r.

W Zmarłym tracimy ofiarnego i zasłużonego pracownika Polski Ludowej.

MINISTER BUDOWNICTWA MIAST I OSIEDLI

»Najbardziej zaszczytne odznaczenie...«
Leon Kruczkowski o Stalinowskiej Nagrodzie

Przed wojną: — „Kordian i cham", „Pawie pióra", „Sidła".

Po wojnie: — „Odwety", „Niemcy", „Juliusz i Ethel". Każdy z tych tytułów mówi za siebie. W każdym, w różnej formie, zawarta jest jednakowa treść: głęboki humanizm, walka o lepsze szczęśliwsze jutro dla człowieka, nieubłagany bój wydany wszystkiemu, co wsteczne, nieludzkie i w ludzkość godzące.

Wysokie walory artystyczne i wielkie wartości społeczne jego dzieł zjednały mu ogromną popularność i poczytność. Dość przypomnieć chyba, że jego sztuka pt. „Niemcy" grana była nie tylko we wszystkich niemal stolicach europejskich, lecz zawędrowała nawet i grana była z ogromnym powodzeniem w języku japońskim na jednej ze scen tokijskich — wywołując zawsze olbrzymie zainteresowanie i gorące dyskusje. Jego książki tłumaczone na wiele języków, wydawane i wznawiane w dziesiątkach wydań, osiągają rekordowe nakłady pozyskując tem miliony czytelników i miłośników jego talentu twórczego na całym niemal świecie.

I oto, w sobotę 19 grudnia 1953 roku, późnym już wieczorem w cichym przedpokoju rozlega się nerwowy terkot dzwonka. Listonosz. Depesza.

Nadawca — Profesor Skobielcyn
Miejsce nadania — Moskwa
Adresat — Leon Kruczkowski Warszawa...

Depesza była krótka. Kilka prostych, serdecznych słów gratulacji i radosna wzruszająca wieść: Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich przyznaje Leonowi Kruczkowskiemu Międzynarodową Nagrodę Pokoju im. Józefa Stalina.

— Co czułem, otwierając tę depeszę — mówi Leon Kruczkowski — trudno mi dziś opisać. Powiem tylko tyle, że czuję się do głębi i serdecznie wzruszony tym ogromnym zaszczytem, jaki przypadł mi w udziale. Międzynarodowa Nagroda Stalinowska, o której przyznaniu dowiedziałem się z telegramu przewodniczącego Komitetu Nagród prof. Skobielcyna — jest przecież najbardziej zaszczytnym odznaczeniem, jakie może dziś spotkać pisarza i działacza społecznego.

Chciałbym tu podkreślić, że przyznanie tego odznaczenia jest nie tylko moim osobistym wyróżnieniem jako pisarza polskiego, lecz zarazem dowodem gorącego uznania dla wszystkich bojowników o pokój w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rozmawiał: A.W. Wys.

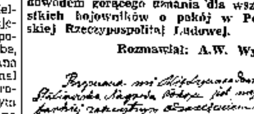

„Polityka siły"—i polityka siły

DEPUTOWANY Loustaunau-Lacau, który niedawno wraz z innymi deputowanymi francuskich partii burżuazyjnych odwiedził Polskę, oświadczył po swoim powrocie w wywiadzie, opublikowanym 16 bm. w „Libération": „Nie widzę powodów, dla których ZSRR miałoby chcieć wojny. Jeśli 8 lub 10 lat wszystko będzie tutaj nadal szło tak źle, a u nich tak dobrze... to wygrali oni z góry wojnę".

Oświadczenie pana Loustaunau-Lacau jest najzupełniej zgodne z rzeczywistością, warto się jednak zastanowić, co ma wspólnego z wojną fakt, że „u nich (tzn. w naszym obozie socjalizmu) idzie tak dobrze".

*

W ZWIĄZKU RADZIECKIM i w krajach demokracji ludowej zachodzi obecnie znamienny proces. Oto nadszedł czas, kiedy partia i rządy, kierujące tymi krajami, mogą sobie powiedzieć: osiągnęliśmy dzięki naszym wysiłkom, dzięki słusznej polityce uprzemysłowienia i unowocześnienia rolnictwa taki poziom, że możliwe i realne jest dalsze i szybsze podnoszenie stopy życiowej szerokich mas, możliwe i realne jest przerzucenie znacznie większych niż dotąd środków na rozwój rolnictwa i przemysłu konsumcyjnego, na budownictwo mieszkaniowe, urządzenia socjalne itp. itp.

Rzecz jasna, proces ten przebiega ilościowo różnie w każdym z tych krajów. Najszerszy jest jego rozmach i największe są jego rezultaty w Związku Radzieckim, który wyprzedził wszystkie inne kraje obozu pokoju dzięki temu, że tam rewolucja odbyła się przed 36 laty, że ZSRR był już potężnym państwem socjalistycznym w okresie, kiedy w krajach Europy wschodniej i południowej lud przejmował dopiero władzę, fabryki i ziemię. Polityka nieustannego, stopniowego podnoszenia poziomu życiowego dawała w ZSRR imponujące rezultaty przed drugą wojną światową; wojna na kilka lat przerwała ten proces: ale już szybko po wojnie okazało się, że mimo ogromu wysiłków i zniszczeń wojennych nie tylko nie zahamowała rozwoju, lecz przeciwnie, właśnie lata powojenne charakteryzuje niebywały rozkwit kraju, czego dowodem są dotychczasowe, sześciokrotne obniżki cen, i realizowane obecnie plany, które w ciągu najbliższych 2—3 lat zapewnią obywatelom radzieckim obfitość środków żywności i towarów powszechnego użytku.

Również między poszczególnymi państwami demokracji ludowej zachodzą i zachodzić muszą różnice w procesie, który w skrócie nazwiemy podnoszeniem stopy życiowej. Jego nasilenie zależy od wielu czynników. W Niemieckiej Republice Demokratycznej np. wielką rolę odgrywa jej wyjątkowa sytuacja w walce przeciw imperializmowi, w walce o pokojowe, zjednoczone Niemcy. Innymi czynnikami są: stopień dotychczas osiągniętego uprzemysłowienia, układ sił klasowych w kraju, osiągnięte stadium społeczno - gospodarcze, poziom sił wytwórczych, a nawet warunki atmosferyczne w ostatnich latach i poziom zbiorów. Jest rzeczą jasną, że w 1953 r. były istotne różnice między uprzemysłowioną Czechosłowacją a znacznie wówczas mniej uprzemysłowioną Polską, że jeszcze dziś różnice między NRD np. a małą przez wieki utrzymywaną w zacofaniu Albanią są bardzo poważne.

Jeśli idzie o Polskę, to nasze możliwości i plany zostały dokładnie określone w tezach uchwalonych przez IX Plenum KC PZPR, a pierwszym krokiem na nowej drodze, na którą wkracza nasza gospodarka, była niedawna, częściowa obniżka cen, odpowiadająca naszym dzisiejszym możliwościom.

*

ALE mimo różnic w stopniu przeprowadzenia tej polityki nie ulegają wątpliwości dwie rzeczy: 1) że jest to polityka **wspólna** wszystkim krajom obozu socjalizmu, 2) że ta polityka zmierza do **przyśpieszenia** wzrostu dobrobytu najszerszych mas ludowych.

O czym ona świadczy?

Zabawne były i są nadal komentarze wrogiej propagandy. Oto, dopóki trwała polityka, którą pokrótce nazwiemy polityką uprzemysłowienia, dopóki, słusznie, uważaliśmy, że trzeba najpierw stworzyć podstawę, tj. przemysł ciężki, zanim rozbudujemy szerzej przemysł konsumcyjny — dopóty od Łaby do Waszyngtonu rozlegał się płacz: że przecież to nie jest żaden socjalizm, skoro buduje się np. więcej hut niż fabryk wózków dziecięcych, że po co właściwie te huty? Przez długie lata osobliwi „obrońcy socjalizmu" z wielkokapitalistycznych banków i koncernów posługiwali się tym argumentem w stosunku do ZSRR — i tym samym argumentem operowali później w stosunku do nas. Obecnie zaś, kiedy kraje demokracji ludowej — rozbudowując, rzecz jasna, w dalszym ciągu wielki przemysł — przerzucają większe niż dotychczas środki na przemysł konsumcyjny, te same koła zatroszczyły się nagle o „czystość" tej linii, którą od dziesiątków lat w swej propagandzie zawzięcie zwalczały: jak to, twierdzą, to przecież jest odwrót, kapitulacja, to świadczy... o słabości.

Przy tych „argumentach" warto się na chwilę zatrzymać.

Tylko demagog może twierdzić, że dążenie, by ludzie żyli, mieszkali, ubierali się lepiej, jest „odwrotem". Odwrotem — od czego? Przecież taki jest cel socjalizmu, przecież o to ruch robotniczy od początku swego istnienia walczył. Jeśli — zwłaszcza w pierwszym w dziejach kraju socjalizmu, w ZSRR — przez długie lata trzeba było zaciskać zęby; jeśli na to, by praca mas ludowych dawała im bezpośrednio plony obfite i coraz obfitsze, trzeba było czekać — to zdecydowało tu głęboko słuszne założenie, że w kraju gospodarczo zacofanym trzeba najpierw stworzyć silny przemysł ciężki, by na jego bazie szybko można było budować przemysł lekki. Po drugie — ten przemysł ciężki był i jest potrzebny ze względów obronnych, dla samego ostania się pierwszej brygady szturmowej socjalizmu wobec kapitalistycznego otoczenia, które rozszarpałoby ZSRR, gdyby nie stanęła na przeszkodzie jego rosnąca siła. To samo — choć w znacznie mniejszym stopniu, właśnie dzięki potędze i pomocy ZSRR — dotyczy budownictwa socjalizmu w krajach demokracji ludowej. Ale żaden zwolennik socjalizmu, będący przy zdrowych zmysłach, nie wyobrażał sobie nigdy, że wielkie fabryki i huty buduje się dla czystej satysfakcji budowania fabryk i hut; przeciwnie, zawsze wiadomo było, że te wielkie fabryki i huty umożliwią coraz lepsze zaopatrzenie mas w coraz więcej, coraz lepszych towarów, umożliwią coraz lepsze i szczęśliwsze życie.

Równie zabawny jest „argument", że rozbudowa fabryk, np. konserw owocowych, czy żądanie, by jedwabie były ładniejsze — ma świadczyć o ...słabości. Ten nowy etap budownictwa socjalistycznego, w który wkroczył cały obóz pokoju, dokonuje się przecież w czasach, kiedy sytuacja międzynarodowa bynajmniej nie jest idylliczna, i dokonuje się bez zaniedbania przemysłu ciężkiego czy obronnego. Przeciwnie — pozwalamy sobie przypomnieć, że bardzo szczegółowe plany rozwoju przemysłu lekkiego, handlu itd. w ZSRR zostały ogłoszone w tym samym czasie, kiedy wszyscy burżuazyjni politycy na zachodzie z miną bądź przerażoną, bądź kwaśną musieli przyjąć do wiadomości, że ZSRR posiada bombę wodorową.

Nie trzeba specjalnie dowodzić, bo to jasne, że jeśli wszystkie państwa obozu socjalizmu mogą właśnie teraz realizować politykę podnoszenia stopy życiowej, to jest to właśnie polityka płynąca z ich siły, **polityka prawdziwej siły.**

Polityka siły — te słowa mają przykre brzmienie. To przecież ulubione słowa imperialistycznej propagandy. To wszak rzekoma „polityka siły", stosowana przez państwa kapitalistyczne z USA na czele, ma usprawiedliwić tworzenie nowego Wehrmachtu i faszyzację życia wewnętrznego, ruiny Korei i wyczyny Mc Carthyego, wojnę w Indochinach i masowe zamykanie fabryk we Włoszech, bestialstwa w Kenii i przyjęcie Franco w szeregi rzekomych „obrońców wolności". Polityka siły to w znaczeniu atlantyckim przygotowania wojenne, zbrojenia, nagonka wojenna. Przecież z pojęciem polityki siły łączyło się automatycznie pojęcie bomby atomowej i wodorowej dopóty, dopóki się nie okazało, że co prawda na tę politykę i na szantaż atomowy imperialiści mają monopol, ale na energię atomową i na bomby — nie.

*

WRÓĆMY jednak znowu do reakcji tak zwanego „wolnego świata" na naszą politykę siły, na to, co pokrótce nazwaliśmy polityką podnoszenia stopy życiowej.

Nie w propagandzie „Głosu Ameryki" czy „Wolnej Europy", lecz na użytek wewnętrzny, dla siebie, burżuazyjni ideolodzy i politycy używają zupełnie innych, acz niemniej dla nas dziwacznych argumentów.

W „New York Times" George Peek, profesor uniwersytetu z Michigan, uderza na alarm: „Niektórzy znawcy spraw rosyjskich widzą **ogromną groźbę** dla zachodu nie w dziedzinie wojskowej czy ideologicznej, lecz w **dziedzinie gospodarczej**". W „New York Herald Tribune" niejaki Russel pisze, że „...socjalistyczny przemysł Związku Radzieckiego funkcjonuje uderzająco dobrze i w imponującym tempie... Przemysł ten przewyższa jawnie tempo rozwoju państw zachodnich, nawet USA", ale zaopatruje ten artykuł w nieoczekiwany tytuł: „Wyzwanie radzieckie". Członek egzekutywy Labour Party, profesor Th. Balogh, który widać lubi wyrażać się obrazowo, woła na łamach „Nation": „Ekonomiczna bomba Rosji. Prawdziwa groźba — to gospodarka". Członek komisji ekonomicznej Kongresu USA, Grower Ansley, przeprowadzając analogię z wyścigiem zbrojeń, mówi o „wyścigu podniesienia stopy życiowej", który to wyścig ma być „groźbą dla USA".

Zastanówmy się: dlaczego fakt, że w Związku Radzieckim rosną wymagania kobiet w zakresie wykwintnego stroju, że w Polsce będziemy budować więcej domów i żłobków dla dzieci, że sklepy węgierskie mają być zaopatrzone w większą ilość towarów — itd., itp., dlaczego te wszystkie radosne przecież fakty są „groźbą" dla świata „zachodniego"? Co mają one wspólnego z wyścigiem zbrojeń, z wojną?

To pytanie można by nazwać odpowiedzią na pytanie, co jest polityką siły, a co jest polityką słabości.

I nie musimy się wcale powoływać na to — choć jest to po stokroć prawdą — że poziom życiowy mas ludowych w krajach zachodnich spada i że spada tam poziom produkcji. Że we Francji i Włoszech realna wartość płac jest więcej niż o połowę niższa niż przed wojną; że we wszystkich krajach zachodnich bezrobocie rośnie, mimo konjunktury zbrojeniowej, że Stany Zjednoczone żyją w strachu przed kryzysem, a Europa zachodnia — w strachu przed tym, że ten kryzys Stany Zjednoczone zechcą sobie odbić na coraz bardziej od nich zależnej gospodarce Europy zachodniej; że wyścig zbrojeń wciąga coraz bardziej te kraje w katastrofą gospodarczą. Wystarczy wymienić te zacytowane powyżej głosy bądź co bądź poważnych działaczy zachodnich, by pojąć, że to, co imperialiści nazywają polityką siły, jest właśnie dowodem ich słabości, jest polityką słabości. Że boją się oni harmonijnego, nieustannego rozwoju gospodarki w krajach socjalizmu, bo ten rozwój ma i będzie miał coraz większą siłę przyciągającą dla mas pracujących, wyzyskiwanych przez kapitalistów; że boją się tego, co my słusznie nazywamy pokojowym współzawodnictwem dwóch ustrojów, dwóch światów.

A my — nie boimy się tego. I walcząc o to, by to współzawodnictwo dwóch ustrojów było nadal pokojowe — walcząc o to m. in. przez dalszą rozbudowę wielkiego przemysłu — możemy sobie jednocześnie pozwolić na podnoszenie stopy życiowej, na realizowanie coraz piękniejszych, coraz śmielszych planów.

*

SWOJĄ „politykę siły" obóz imperialistyczny realizuje nie od dziś. Jej pierwszą zapowiedzią była bomba atomowa, rzucona na Hiroszimę, były trupy tysięcy dzieci. Jej obecnym aktualnym wyrazem jest uaktywnianie zbrodniarzy wojennych jak Guderian i twórcy hitlerowskich obozów, jak wskrzeszanie Wehrmachtu pod postacią „armii europejskiej".

Nasza polityka siły — to uśmiech dziecka, to spokój twórczej pracy, to troska o los człowieka, którego trudną, ale pewną drogą socjalizm prowadzi do szczęścia.

Ed. W.

Więcej maszyn dostarczy przemysł ciężki
fabrykom artykułów konsumcyjnych

W Min. Przemysłu Maszynowego odbyło się narada aktywu partyjnego i gospodarczego zakładów produkujących maszyny i urządzenia dla przemysłów: lekkiego, spożywczego i włókien sztucznych.

Produkcja maszyn i urządzeń dla przemysłów lekkiego, włókien sztucznych i spożywczego — podkreślano na naradzie — wzrosła w r. b. w stosunku do r. 1949 ponad 2-krotnie. Przemysł maszynowy dostarczył m. in. różne komplety maszyn i urządzeń dla takich nowych zakładów, jak Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókna Sztucznego, Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie i Szczecinie, zespół maszyn — tzw. trzepalnię dla Widzewskich ZPB im. 1 Maja itp. Od 1950 r. do chwili obecnej opracowano konstrukcje około 30 typów nowoczesnych maszyn dla przemysłu konsumcyjnego.

Uczestnicy narady stwierdzili, że w produkcji maszyn i urządzeń dla przemysłów lekkiego, włókien sztucznych i spożywczego istnieją jednak jeszcze poważne niedociągnięcia i braki. Zasadniczym niedociągnięciem są liczne wypadki opóźnień przez przemysł maszynowy dostaw urządzeń dla zakładów włókien sztucznych i rolno-spożywczych. Jednocześnie przemysły konsumcyjne odczuwają brak części zamiennych do nowych maszyn. Dlatego też postanowiono położyć szczególny nacisk na terminowe dostarczanie maszyn i urządzeń oraz na rozwinięcie produkcji części zamiennych.

40-lecie pracy
działacza mazurskiego

Z okazji 40-lecia pracy społecznej bojownika o polskość Warmii i Mazur — Mirosława Lejka, odbyła się 21 bm. w Szczytnie uroczystość jubileuszowa, zorganizowana przez Woj. Komitet Frontu Narodowego.

M. Lejk należy do tych działaczy miejscowego pochodzenia, którzy prowadzili nieustępliwą walkę przeciwko uciskowi i wynaradawianiu ludności polskiej przez junkrów pruskich, a później przez hitlerowców.

Krótkie spięcia

Następca Heussa

Francuska agencja prasowa, AFP, powołując się na „Berliner Allgemeine Zeitung" podała wiadomość:

„B. marszałek Kesselring będzie kandydować w wyborach na prezydenta Republiki Federalnej. Jak wiadomo — przypomina AFP — b. naczelny dowódca wojsk niemieckich we Włoszech, marszałek Kesselring, skazany został jako zbrodniarz wojenny za masakrę na Via Appia".

Niewątpliwie Kesselring nie zyskałby należytego poparcia ze strony swych amerykańskich protektorów, gdyby ubiegał się o stanowisko prezydenta Trizonii wyłącznie z tytułu „zasług" włoskich. Wprawdzie egzekucje dokonywane z jego rozkazu na bezbronnej ludności włoskiej (rozstrzeliwanie zakładników) były bardzo krwawe, niemniej — jeszcze głębszą podstawę moralną do kandydowania na tak wysoki urząd trizoński dają temu ludobójcy jego osiągnięcia z pierwszych lat wojny, zwłaszcza — terrorystyczne naloty na miasto otwarte Warszawę i inne miasta Polski, a później — bombardowanie Norwegii, Belgii i Holandii. Zgodnie z wymogami Waszyngtonu, dopiero w świetle tych wszystkich wyczynów postać Kesselringa nabiera wymiarów prawdziwie „europejskich".

W informacji podanej przez AFP nie ma nic nielogicznego. Pierwszy prezydent Trizonii, Theodor Heuss wytypowany i wylansowany przez władze amerykańskie w 1949 r. na lat pięć, może się poszczycić tym jedynie, że przed wojną popierał hitleryzm, a podczas wojny współpracował z Goebbelsem w tygodniku „Das Reich", opiewając „wojnę totalną" przeciw Polsce. Według waszyngtońskiego „rozkładu jazdy" i zgodnie z właściwym operowaniem kadrami, teraz dopiero, gdy p. Dulles chce zakończyć proces wskrzeszania Wehrmachtu, nadszedł odpowiedni czas, aby na pierwsze stanowisko w Trizonii wysunąć hitlerowskiego ludobójcę. W myśl zasady — właściwy człowiek na właściwym miejscu.

PAL

Uroczystości ku czci Jana z Ludziska

W ramach obchodu roku Odrodzenia odbyła się w Inowrocławiu uroczystość ku czci Jana z Ludziska — syna chłopskiego, wybitnego humanisty, profesora Uniw. Krakowskiego, jednego z tych świetnych ludzi epoki Odrodzenia, którzy pierwsi podnieśli głos w obronie ciemiężonego ludu.

Zabierając głos wiceprezes NKW ZSL — poseł C. Wycech powiedział m. in.: „Idee równości, które wyznawał Jan z Ludziska, są dopiero w Polsce Ludowej w pełni urzeczywistnione".

Referat o życiu i twórczości Jana z Ludziska wygłosił profesor Uniw. M. Kopernika w Toruniu dr B. Nadolski.

Prof. dr Bogdan Suchodolski
Przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN

Reforma, która usprawni nauczanie

Trzydniowa konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom kształcenia ogólnego, zorganizowana przez Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk przy współudziale Instytutu Pedagogiki Ministerstwa Oświaty wzbudziła duże zainteresowanie opinii publicznej. Konferencja była zwołana dla przedyskutowania podstawowych zagadnień pracy nad nowymi programami nauczania. Prace te są już rozpoczęte, a nowy program nauczania miałby wejść w życie z początkiem realizacji Planu 6-letniego.

Szkoła jest tą instytucją życia społecznego, która w największym stopniu pracuje dla przyszłości. Opracowywanym dziś programom musi przyświecać daleka perspektywa, ponieważ ta przyszłość stanie się kiedyś teraźniejszością, w której żyć i działać będą dzisiejsi uczniowie. Perspektywiczne plany są przeto w dziedzinie szkolnej co najmniej równie potrzebne jak w zakresie gospodarki. Jest oczywiste, iż plany te muszą być jak najściślej wzajemnie powiązane. Rozwój gospodarczy umożliwia podnoszenie oświaty na coraz wyższy poziom, coraz wyższy poziom oświaty musi dostarczać życiu gospodarczemu dobrej i odpowiedniej kadry pracowników.

Jednym z zadań konferencji było właśnie przedyskutowanie w gronie różnych specjalistów zagadnienia treści, jaką powinno mieć wykształcenie ogólne w warunkach rosnącego budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Wchodzimy na drogę upowszechnienia szkoły 11-letniej, a równocześnie na drogę znacznego podniesienia szkoły na wsi. W tych warunkach wykształcenie ogólne staje się i będzie się stawać jedną z podstaw i czynników kształtowania świadomego i twórczego stosunku do pracy, podnoszenia jej wydajności i jakości, jednym z czynników coraz bardziej wszechstronnego rozwoju jednostki w życiu społecznym, jej udziału w powstawaniu socjalistycznego narodu.

Konferencja uwydatniła, iż dobór treści nauczania winien być taki, by zapewniał uzyskanie wiadomości niezbędnych dla zrozumienia podstawowych praw rządzących przyrodą i społeczeństwem, niezbędnych do udziału w gospodarczym, umysłowym, politycznym i artystycznym życiu kraju, niezbędnych dla pełniejszego rozwoju osobistego w oparciu o wielkie tradycje przeszłości i o pracę dnia dzisiejszego. Szczególny nacisk położono na to, by materiał nauczania był tak dobrany, aby kształtował podstawy naukowego poglądu na świat, aby wprowadzał w znajomość najcenniejszych narodowych tradycji, aby uczył lepszego zrozumienia aktualnego życia.

KSZTAŁCENIE POLITECHNICZNE

Głęboka przebudowa gospodarcza i społeczna kraju, której podwaliny kładzie Plan 6-letni, a którą kontynuować będziemy urzeczywistniając plany następne, wymaga — między innymi — zwrócenia większej uwagi na wykształcenie politechniczne. Kształcenie politechniczne nie jest kształceniem zawodowym, nie przygotowuje ono do konkretnego zawodu; ma ono być organizowane w szkole ogólnokształcącej. Jego zadaniem jest — w oparciu o odpowiednio zorganizowane nauczanie przedmiotów matematyczno - przyrodniczych — zapewnić uczniom elementarne zrozumienie ogólnych zasad technicznych produkcji, zapewnić lepsze zrozumienie teorii dzięki rozumieniu jej praktycznych konsekwencji i lepsze zrozumienie praktyki wytwórczej dzięki rozumieniu jej naukowych podstaw, zapewnić zaznajomienie z podstawowymi narzędziami i mechanizmami, a także — w miarę możności — przygotować uczniów do prac wytwórczych, społecznie użytecznych, podejmowanych przez szkołę.

Politechnizacja nauczania w szkole ogólnokształcącej jest wielkim i trudnym zadaniem. Stawiamy na tej drodze dopiero pierwsze kroki. Ale widzimy wielkie perspektywy tej pracy, która winna w przyszłości stawać się jednym z ważnych czynników zmniejszania zasadniczych różnic między pracą fizyczną i umysłową, kształtowania coraz bardziej twórczego stosunku do pracy zawodowej, ułatwienia w wyborze zawodu w sposób wolny od nacisku przypadkowych okoliczności.

32 GODZINY LEKCJI

Co przyniosła konferencja w sprawie pracy szkół, programów i podręczników, wyników nauczania i wychowania, które spotykają się dziś z dość ostrą krytyką. Wprawdzie zagadnienie oceny poziomu i wyników pracy szkół nie było przedmiotem narady, ale — rzecz jasna — iż planując reformę programów musiano jasno zdawać sobie sprawę z dzisiejszego stanu rzeczy w tym zakresie.

Konferencja stanęła zdecydowanie na stanowisku znacznego zredukowania liczby godzin lekcyjnych; w klasach najwyższych liczba ta nie powinna przekraczać 32 godzin tygodniowo, w klasach niższych winna być odpowiednio niższa. Ponadto program winien być odciążony od zbędnego balastu faktów, skoncentrowanych wokół głównych i ważnych tematów; należy zmierzać do tego, by treść nauczania była rzeczywiście dostępna umysłom uczniów. Troska o dziecko, o to, by nie było ono przeciążone, o to by mogło się rozwijać fizycznie w należyty sposób, o to, by jego rozwój umysłowy dokonywał się poprawnie — była bardzo żywą troską Konferencji.

Redukcje i uproszczenia programów — a co za tym idzie i podręczników — nie będą oczywiście dokonane mechanicznie. Chodzi o takie przeprowadzenie tej operacji, by nie tylko nie obniżyć poziomu wykształcenia, ale by go właśnie znacznie podnieść. Wydaje się to możliwe, skoro zważymy, iż program przeładowany i nie dostosowany do możliwości umysłowych ucznia nie tylko nie zapewnia zaplanowanego poziomu wykształcenia, ale go znacznie obniża przymuszając do werbalnego i pamięciowego „wykuwania" faktów. Toteż ta troska o dziecko, jaką przejawiła Konferencja, była w wielkiej mierze także troską o takie zorganizowanie pracy szkolnej, by stworzyć warunki najlepszego kształcenia myślenia, rozwoju postawy twórczej zarówno w zajęciach teoretycznych, jak praktycznych, umiejętności operowania faktami, logicznego wiązania myśli itd. Ta wielka problematyka wychowania ludzi umiejących krytycznie myśleć, umiejących zajmować świadomy i twórczy stosunek do pracy wzbudziła wielkie zainteresowanie na Konferencji. Doniosłość tej problematyki kazała również postulować podjęcie badań, które ułatwiałyby urzeczywistnienie tych postulatów.

O SAMODZIELNOŚĆ MYŚLENIA UCZNIÓW

Zasada mobilizacji sił nauczycielskich do walki z werbalizmem w nauczaniu, do walki z nauczaniem pamięciowym i mechanicznym, do walki o kształcenie samodzielności myślenia uczniów była zasadą, w której Konferencja widziała również jeden z ważnych czynników wychowania.

Aktualny problem chuligaństwa nie wchodził, oczywiście w program prac Konferencji, ale uczestnicy jej widzieli jasno, iż wszelkie nauczanie osiąga naprawdę wyniki wtedy dopiero, gdy przyczynia się do wytworzenia wartościowych przekonań, wartościowej postawy aktywnej. Nauczanie jest bezpłodne, gdy nie prowadzi do ukształtowania podstaw naukowego poglądu na świat; ale pogląd na świat nie może być tylko czymś „wyuczonym" — musi wyrastać z praktyki i prowadzić do praktyki. Im bardziej werbalne jest nauczanie, tym większe niebezpieczeństwo, iż te związki z praktyką zostaną przecięte. Im silniejszy nacisk położymy na kształcenie aktywnej postawy ucznia, na rozwijanie jego samodzielnego myślenia, tym bardziej przyczynimy się do tego, iż wiadomości, które mu przekazujemy będą kształtować się w poglądy i przekonania, w działanie. W tym sensie walka o pogłębienie nauczania jest walką o lepsze wyniki wychowania; w tym sensie zachodzi twórcza jedność nauczania i wychowania; dzięki temu praca nauczająca szkoły będzie mogła bardziej niż dziś przyczynić się do formowania poprawnej postawy uczniów, m. in. do walki z chuligaństwem.

Podejmując pracę nad reformą programów, pracownicy nauki i administracji szkolnej, pedagogowie i aktyw nauczycielski chcieliby zjednać dla tej pracy jak najwięcej ludzi z innych zawodów — techników, artystów, ekonomistów, polityków, planistów — aby sprawę należytego wykształcenia młodego pokolenia, kluczową sprawę naszego budownictwa socjalistycznego uczynić przedmiotem jak najbardziej wnikliwych badań i rozważań.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17.XII.1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej

Poniżej podajemy streszczenie drugiej części uchwały Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r.

II.

O rozszerzeniu bazy paszowej, rozwoju hodowli zarodowej i wzmocnieniu pomocy zootechnicznej i weterynaryjnej

I. Zadania w zakresie rozbudowy bazy paszowej

Dalszy przyrost pogłowia i podniesienie produkcyjności zwierząt — głosi Uchwała — zależą w znacznym stopniu od zwiększenia produkcji pasz i pełnego wykorzystania istniejących w tym zakresie poważnych rezerw.

W celu zapewnienia rozwoju bazy paszowej i dostosowania rozmiarów i rodzaju produkcji pasz do potrzeb wzrastającego pogłowia oraz w celu usprawnienia gospodarki paszami, Rada Ministrów postanawia:

Zobowiązać Ministra Rolnictwa do rozszerzenia robót melioracyjnych na łąkach i pastwiskach należących do spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich, do łącznych rozmiarów 95,1 tys. ha w 1954 r. i 122 tys. ha w 1955 r.

Zobowiązać Ministra Rolnictwa i prezydia rad narodowych do podjęcia środków zmierzających do znacznego zwiększenia lokalnych robót melioracyjnych, wykonywanych przez chłopów w ramach „Czynu Melioracyjnego" oraz do zapewnienia potrzebnej pomocy państwa dla przeprowadzenia tych robót.

W celu zwiększenia mechanizacji robót wodno-melioracyjnych, uprawy i pielęgnacji łąk i pastwisk oraz sprzętu siana, Uchwała zobowiązuje Ministrów Przemysłu Maszynowego oraz Przemysłu Drobnego i Rzemiosła do uruchomienia produkcji nowych maszyn i narzędzi łąkarskich oraz agregatów do prasowania siana i słomy.

W celu wykorzystania dla potrzeb hodowli niedostatecznie użytkowanych terenów łąkowych i pastwiskowych znajdujących się w zarządzie jednostek organizacyjnych podległych zarówno Ministrom Rolnictwa lub Państwowych Gospodarstw Rolnych, jak i innym Ministrom, Uchwała zobowiązuje zainteresowanych Ministrów do wydzierżawiania łąk i terenów pastwiskowych spółdzielniom produkcyjnym, przedsiębiorstwom podległym Centralnemu Zarządowi Tuczu Przemysłowego oraz Zarządowi Zakładów Pasz na zasadzie umów wieloletnich.

Na terenach nieużytkowanych należycie, a nie objętych dzierżawą organizowane mają być zbiory siana na własne potrzeby przez grupy kośne spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich położonych na terenach, na których występuje deficyt pasz.

II. Zadania w zakresie rozwoju hodowli zarodowej

Przyśpieszenia poprawy wartości użytkowej zwierząt gospodarskich wymaga znacznego powiększenia rozmiarów i podniesienia poziomu hodowli zarodowej.

Odbudowa hodowli zarodowej całkowicie zniszczonej w okresie wojny, dokonana została w rozmiarach nie zaspokajających potrzeb rolnictwa.

Niedostateczna jest opieka zootechniczna i pomoc udzielana indywidualnym gospodarstwom chłopskim prowadzącym hodowlę zarodową. Nie wykorzystano w poszczególnych rejonach zwartych skupień cennego materiału hodowlanego dla organizacji ośrodków hodowlanych.

Dla podniesienia jakości i wydajności pogłowia w hodowli masowej Rada Ministrów postanawia zobowiązać Ministrów Rolnictwa i Państwowych Gospodarstw Rolnych do doprowadzenia ilości zwierząt zapisywanych do ksiąg zarodowych do następującego stanu: bydło w r. 1954 — 40 tys. szt., a w r. 1955 — 50 tys. szt., trzoda 58 tys. szt. i 80 tys. szt., owce 35 tys. szt. i 40 tys. szt., konie 55 tys. szt. i 56 tys. szt.

W celu usprawnienia organizacji hodowli zarodowej w PGR, zobowiązać Ministra PGR do opracowania do dnia 31.XII.53 r. projektu uchwały Prezydium Rządu określającej:

a) organizację hodowli zarodowej w państwowych gospodarstwach rolnych,

b) ustalenie warunków dla gospodarstw zarodowych,

c) organizację służby zootechnicznej w hodowli zarodowej państwowych gospodarstw rolnych.

W dalszym ciągu Uchwała omawia rozszerzenie pomocy dla spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich utrzymujących rozpłodniki uznane lub prowadzących hodowlę zwierząt zarodowych.

III. Zadania dotyczące polepszenia żywienia, sposobu chowu i użytkowania zwierząt

W dalszym ciągu Uchwała stwierdza:

Właściwe żywienie oraz prawidłowe sposoby chowu i użytkowania zwierząt znacznie zwiększają ich produkcyjność, podnoszą zdrowotność, powiększają liczbę otrzymywanego przychówka i przedłużają okres użytkowania.

Prawidłowe sposoby żywienia i wychowu zwierząt nie są jednak dostatecznie upowszechnione w gospodarstwach chłopskich.

Tylko nieliczne gospodarstwa hodowlane dostosowują żywienie do potrzeb zwierząt — w zależności od ich produkcyjności, potrzeb wzrostowych potrzeb samic w okresie ciąży itp.

W wielu gospodarstwach występuje zbyt wysoki procent upadków przychówka spowodowanych stosowaniem przestarzałych metod wychowu.

W celu upowszechnienia racjonalnego żywienia oraz polepszenia sposobów chowu i użytkowania zwierząt — Rada Ministrów postanawia: zobowiązać Ministrów Rolnictwa i Państwowych Gospodarstw Rolnych do:

— przeszkolenia personelu służby zootechnicznej w zakresie prawidłowego żywienia, sposobów chowu i użytkowania zwierząt,

— rozszerzenia instruktażu i pomocy, udzielanej przez służbę zootechniczną gospodarstwom chłopskim w zakresie metod właściwego żywienia, nowoczesnych sposobów wychowu i użytkowania zwierząt,

— zlecenia rolniczym instytutom naukowo - badawczym opracowania norm żywienia zwierząt, dostosowanych do warunków gospodarstw rolnych w poszczególnych rejonach kraju, co ułatwi gospodarstwom odpowiednie wykorzystanie posiadanych pasz;

zobowiązać Ministra Rolnictwa do:

— zapewnienia spółdzielniom produkcyjnym pomocy służby rolnej rad narodowych i państwowych ośrodków maszynowych w organizowaniu racjonalnego żywienia zwierząt,

— zorganizowania dla indywidualnych gospodarstw chłopskich pokazów racjonalnego żywienia inwentarza.

W celu rozszerzenia pomocy weterynaryjnej dla gospodarstw rolnych Uchwała zobowiązuje Ministra Rolnictwa do: zwiększenia sieci państwowych zakładów lecznictwa zwierząt i punktów weterynaryjnych w 1954 r. do 1.184 i w 1955 r. do 1.500; rozszerzenia akcji szczepień ochronnych trzody chlewnej do rozmiarów: 7 milionów sztuk w 1954 r. i 7,5 miliona sztuk w 1955 r. oraz szczepień ochronnych drobiu w latach 1954—1955 co najmniej do 12 milionów sztuk rocznie.

Uchwała zobowiązuje następnie Ministrów Przemysłu Maszynowego oraz Przemysłu Drobnego i Rzemiosła do rozszerzenia produkcji: maszyn z napędem elektrycznym do przygotowywania pasz, samoczynnych poideł, prostych urządzeń transportowych dla obór i chlewni oraz do podjęcia produkcji elektrycznych dojarek.

IV. Wzmocnienie służby zootechnicznej, rozszerzenie masowego instruktażu i szkolenia producentów, upowszechnienie wiedzy rolniczej w zakresie hodowli

Dla szybkiego podniesienia poziomu hodowli niezbędne jest jak najszersze upowszechnienie przodujących metod i osiągnięć oraz organizacja masowego szkolenia i upowszechnienia wiedzy rolniczej.

W celu osiągnięcia szybkiej poprawy na tym odcinku Rada Ministrów postanawia:

Zobowiązać Ministra Rolnictwa do: stopniowego tworzenia rejonów zootechnicznych, obejmujących 2—3 gminy i powoływania, w porozumieniu z Prezesem Państwowej Komisji Etatów, zootechników rejonowych przy prezydiach powiatowych rad narodowych.

Zobowiązać Ministra Rolnictwa do powołania w ośrodkach hodowlanych zootechników selekcji zwierząt — specjalistów hodowli poszczególnych gatunków zwierząt, powołania przy POM 200 zootechników w 1954 r., oraz dalszych 200 w 1955 r.

W celu oparcia pracy służby zootechnicznej o szeroki aktyw społeczny w gromadach, winny prezydia powiatowych rad narodowych zapewnić powołanie w większych gromadach przodowników hodowlanych, a w mniejszych gromadach — przodowników hodowlano-weterynaryjnych.

W celu osiągnięcia szybkiej poprawy poziomu pracy organów państwowych kierujących produkcją zwierzęcą, a w szczególności zwiększenia kadr służby zootechnicznej, Rada Ministrów postanawia: zobowiązać Ministra Rolnictwa do zorganizowania sześciomiesięcznych kursów dla zootechników specjalistów, celem przeszkolenia i zatrudnienia w terenowej służbie zootechnicznej w 1954 r. 600 zootechników, a w 1955 r. dalszych 800 zootechników; zobowiązać Ministra Rolnictwa do zorganizowania przeszkolenia na dwumiesięcznych kursach w okresie przerwy wakacyjnej w liceach zootechnicznych w 1954 r. 650 i w 1955 r. 1.000 osób zatrudnionych w służbie rolnej lub posiadających praktykę hodowlaną, celem zatrudnienia ich w charakterze zootechników rejonowych; zobowiązać Ministra Szkolnictwa Wyższego do przedłożenia w terminie 3 miesięcy projektu uchwały Prezydium Rządu w sprawie rozbudowy wydziałów zootechnicznych na uczelniach rolniczych w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Olsztynie, Krakowie i Lublinie oraz wydziałów weterynaryjnych w Lublinie, Warszawie i Wrocławiu; zobowiązać Ministra Szkolnictwa Wyższego do wprowadzenia od 1954 r. zootechnicznych studiów zaocznych, na wzór rolniczych studiów zaocznych, celem umożliwienia zootechnikom z ukończonym średnim wykształceniem zdobycia wykształcenia inżynierskiego, bez odrywania ich od pracy zawodowej.

V. Zadania nauki w dziedzinie podniesienia produkcji zwierzęcej i rozszerzenia bazy paszowej

Prawidłowe kierowanie rozwojem produkcji zwierzęcej wymaga szerokiego wykorzystywania nowoczesnej nauki oraz ściślejszego powiązania tej nauki z potrzebami hodowli masowej.

Pomimo pewnych osiągnięć placówek badawczych Instytutu Zootechniki, zwłaszcza w zakresie wyhodowania nowych ras owiec, trzody chlewnej i drobiu, nauka zootechniczna w niedostatecznym stopniu służy podniesieniu produkcji zwierzęcej w hodowli masowej. Zbyt mały jest udział pracowników instytutów naukowych rolnictwa w przenoszeniu do praktyki osiągnięć nauki.

Za mały jest udział katedr zootechnicznych poszczególnych wyższych uczelni rolniczych w pracach badawczych i w upowszechnianiu doświadczeń naukowych.

W celu dalszego podniesienia poziomu pracy placówek naukowo-badawczych w dziedzinie hodowli i ściślejszego powiązania ich z praktyką, Uchwała zobowiązuje Ministra Rolnictwa do:

skoordynowania prac Instytutów: Zootechniki, Weterynarii, Rybactwa, Ekonomiki Rolnej, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa oraz Hodowli i Aklimatyzacji Roślin — dla szybszego wykonania zadań mających na celu podniesienie stanu hodowli zwierząt gospodarskich;

zlecenia poszczególnym instytutom prowadzenia prac badawczych w PGR, spółdzielniach produkcyjnych oraz indywidualnych gospodarstwach chłopskich położonych w zasięgu ośrodków hodowlanych;

zlecenia obowiązkowego udziału pracowników naukowych instytutów w szkoleniu personelu służby zootechnicznej, organizowaniu konkursów i pokazów hodowlanych;

zlecenia Instytutowi Zootechniki przyśpieszenia prac nad doskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wysokoprodukcyjnych i odpornych ras i odmian zwierząt;

zlecenia Instytutom Zootechniki i Weterynarii rozszerzenia i pogłębienia badań nad podniesieniem zdrowotności, rozmnażaniem zwierząt gospodarskich, podniesieniem ich wydajności.

VI. Rozwój hodowli w PGR.

Pomimo poważnych osiągnięć związanych w zakresie wzrostu liczebnego pogłowia, stan hodowli w PGR jest niezadowalający.

Obok zespołów i okręgów PGR wykazujących wysoką obsadę inwentarza na 100 ha użytków rolnych oraz stosunkowo wysoką produkcyjność zwierząt jest jeszcze bardzo wiele zespołów mających niski stan obsady inwentarza i niedostateczne wskaźniki produkcyjności zwierząt.

W celu przyśpieszenia rozwoju hodowli w państwowych gospodarstwach rolnych, Rada Ministrów postanawia zobowiązać Ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych do:

osiągnięcia na koniec 1955 r. następujących stanów pogłowia zwierząt gospodarskich w PGR: bydła ok. 590 tys. sztuk, w tym krów ok. 250 tys., trzody chlewnej ok. 1.100 tys. sztuk, w tym macior ok. 140 tys., owiec ok. 480 tys. sztuk;

zapewnienia szczególnie szybkiego zwiększenia pogłowia, zwłaszcza bydła i owiec, w gospodarstwach posiadających niedostateczną obsadę i niewykorzystane użytki zielone;

podniesienia wartości użytkowej zwierząt gospodarskich oraz ilości i jakości przychówka.

W celu przyśpieszenia rozbudowy bazy paszowej, Uchwała zobowiązuje Ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych do przeprowadzenia w 1954 r. budowy nowych i renowacji istniejących urządzeń melioracyjnych na obszarze 25,9 tys. ha, urządzeń nawadniających na obszarze 8,1 tys. ha, systematycznego nawożenia i pełnego wykorzystania wszystkich użytkowanych łąk i pastwisk, zwiększenia w 1955 r. zbiorów siana łąkowego o 30 proc. w porównaniu ze zbiorami z roku 1953, zwiększenia produkcji pasz i upraw polowych, rozszerzenia uprawy roślin motylkowych i strączkowych.

W celu usprawnienia organizacji pracy w hodowli, podniesienia fachowego przygotowania pracowników oraz zwiększenia ich odpowiedzialności za powierzony inwentarz i wyniki produkcyjne, Uchwała zobowiązuje Ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych do:

— zorganizowania brygad hodowlanych we wszystkich gospodarstwach rolnych PGR,

— rozszerzenia odpowiedzialności specjalistów za rozwój hodowli oraz za nadzór i kierowanie pracami brygad hodowlanych;

— prowadzenia szkolenia kursowego i przywarsztatowego dla pracowników hodowli;

— zwiększenia budownictwa mieszkaniowego i polepszenia warunków kulturalno-bytowych pracowników;

— zaopatrzenia pracowników hodowlanych w odzież ochronną i niezbędne środki, zabezpieczające właściwy poziom higieny osobistej.

Na zakończenie Uchwała Rządu zobowiązuje Ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych do przedstawienia Prezydium Rządu w terminie do dnia 31.XII.1953 roku projektu uchwały w sprawie zmiany systemu płac w PGR w kierunku zwiększenia materialnego zainteresowania wynikami produkcji pracowników zatrudnionych w hodowli.

*

Doprowadzenie do wszystkich hodowców postanowień Uchwały, szerokie ich spopularyzowanie i konsekwentne realizowanie, jest jednym z najważniejszych zadań, które stoją przed radami narodowymi, państwową służbą rolną, organizacjami politycznymi i społecznymi oraz przed najszerszymi masami chłopów pracujących i robotników rolnych.

W związku z tym Rada Ministrów zobowiązuje prezydia wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych do:

— zaznajomienia wszystkich chłopów i pracowników rolnych z postanowieniami Uchwały przez zorganizowanie szerokiej kampanii wyjaśniającej przy użyciu radia i prasy oraz przy współdziałaniu organizacji masowych, działających na wsi;

— opracowania w oparciu o Uchwałę konkretnych zadań produkcyjnych dla województw, powiatów, gmin oraz do powzięcia uchwał zapewniających realizację tych zadań i kontrolę ich wykonania;

— organizowania narad produkcyjnych przodujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR z udziałem terenowej służby rolnej, POM, PGR, ZSCh — w celu upowszechnienia przodujących osiągnięć i doświadczeń;

— organizowania współzawodnictwa między spółdzielniami produkcyjnymi, gromadami i kołami hodowców dla zwiększenia pogłowia i produkcyjności zwierząt, rozwoju bazy paszowej oraz dla zapewnienia pełnego i terminowego wykonania planu dostaw obowiązkowych i kontraktacji;

— mobilizowania szerokich rzesz hodowców do wykonania zadań, postawionych w Uchwale, w drodze pogłębienia ich świadomości obywatelskiej, podnoszenia wiedzy zawodowej jak również wyróżniania za przodujące doświadczenia i dobre wyniki uzyskane w hodowli.

»Obiektywne« trudności — czy niedbalstwo zaopatrzenia?

Poznań, w grudniu

Trzeba było mówić głośno, bo w hali montażu panował hałas. Ale mistrz spawalniczy Strugiński wprost krzyczał z nietajoną pasją. Taka produkcja! Taka załoga! A rezultaty? Ech...

Na pierwszy rzut oka rezultaty wyglądały wspaniale. Dwuszereg ogromnych, żelaznych pudeł wagonowych paradował wzdłuż hali fabrycznej. Niektóre ominiowane, czerwone, inne o naturalnym kolorze blachy, pocentkowane śladami spawań. A wszystkie — jedne od wewnątrz, inne na zewnątrz — atakowane przez dziesiątki ludzi — spawaczy, ślusarzy. Taki widok powinien radować fachowca, który przy robocie nie liczy godzin dnia i nocy, który ostatnią dobę spędził przy warsztacie.

Kiedy jednak zasiedliśmy we troje — z kierownikiem fabryki Kocikiem — w buchalterii, kiedy wywlekliśmy z napęczniałych segregatorów stosy sprawozdań — pasja Strugińskiego stała się aż nadto zrozumiała.

— Spójrzcie — mówił z narastającym rozdrażnieniem. — Ile miał według planu wynosić dochód fabryki W-3, wchodzącej w skład Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu, w ciągu trzech kwartałów? [illegible] zł. A my, jak w tym czasie gospodarowaliśmy? Nie tylko, że nie osiągnęliśmy dochodu, ale jeszcze przekroczyliśmy planowany koszt produkcji o [illegible] zł.

Zamiast zysków — strata. I to jaka! Moglibyśmy za stracone pieniądze wyprodukować 8 kompletnie wyposażonych wagonów osobowych najnowszego typu...

Na warsztatach już trzecia zmiana przygotowywała się do rozpoczęcia pracy, a my — w oparciu o cyfry — odtwarzaliśmy dzieje tegorocznej produkcji W-3. **Dlaczego fabryka, mająca ofiarnie pracującą załogę, dobre wyposażenie techniczne zamiast zysków przynosi poważne straty?**

SYGNAŁY ALARMOWE

Już w I kwartale br. sytuacja była niepokojąca. W marcu np. W-3 wykonała swój miesięczny plan zaledwie w 16 proc. Dlaczego? Z powodu braku materiału? Drzewa było pod dostatkiem — stolarnia dusiła się wprost od półfabrykatów. Brak było natomiast blachy, odlewów, śrub, materiału na podwozia...

Fabryki, wchodzące w skład zakładów im. J. Stalina, otrzymują materiały z działu zaopatrzenia przy naczelnej dyrekcji ZISPO. W tym to dziale W-3 złożyła w porę, bo już w sierpniu ub. roku swe zapotrzebowanie. Wyszczególnione w nim było ile i czego fabryka będzie potrzebować do produkcji w roku 1953. Główny dyspozytor ZISPO zapotrzebowanie przyjął, pokwitował, a część przekazał placówce Ministerstwa Handlu Zagranicznego „Impeksmetal".

Już od stycznia br. W-3 alarmowała naczelną dyrekcję ZISPO, domagając się dostaw materiałów. Pokazywano mi w W-3 teczkę wypchaną papierami — ponaglenia i zapiski o osobistej interwencji pracowników W-3 w dziale zaopatrzenia. Wszystkie monity niestety trafiały w próżnię.

A tymczasem W-3 naprawdę „robiła bokami". W fabryce wysupływano z zakamarków części nie nadające się już właściwie do produkcji. Cięto je, dopasowywano, spawano... Klęli spawacze na czym świat stoi, bo było przy tym mnóstwo zbędnej roboty, wzrastał koszt i powstawało wiele braków w produkcji. Nie mówiąc już o wydajności pracy, która malała wskutek tych nieprzewidzianych operacji.

O tym wszystkim wiedziała naczelna dyrekcja ZISPO, wiedział urzędujący tuż pod bokiem Centralny Zarząd, wiedziało Ministerstwo Przemysłu Maszynowego. I nic. 16 proc. miesięcznego planu — to nie był dla tych instytucji sygnał alarmowy.

Dopiero, kiedy fabryka miała 185 tys. roboczogodzin postojów, kiedy część załogi skierowana została do prac budowlanych, a nawet podwórzowych bo po prostu ludzie nie mieli co robić w warsztatach — zrozumiano, że sytuacja w W-3 jest poważna.

Mistrz Strugiński niechętnie wspomina te czasy, kiedy ze spawaczami Ciupińskim, Suglerem siał trawkę na fabrycznym podwórzu. Droga to była trawka — bo sieli ją fachowcy pierwszej klasy od metalu.

Sytuacja w fabryce wytworzyła się tako, że nie gardziło się nawet tym, co różni wysłannicy w teczkach, ba nawet w kieszeniach taszczyli skąd się dało. Np. kilkadziesiąt przywiezionych śrub, robotnicy rozchwytywali w mgnieniu oka, a dopiero później przy warsztacie wymieniali je między sobą, dobierali według potrzebnych rozmiarów.

W lipcu nadeszły wreszcie materiały, nadszedł materiał z importu na podwozia. Warsztat rozpoczął „atak na produkcję"...

CENA OPÓŹNIEŃ

Zryw załogi był tak wspaniały, że mistrz Strugiński gotów był odpuścić wszystkie grzechy i naczelnej dyrekcji i placówce „Impeksmetal" i Ministerstwu, byle tylko po niesławnej przeszłości zatrzeć ślady. Niestety... nie da się to zrobić. A liczbowy obraz działalności W-3 istotnie nie może cieszyć ani mistrza Strugińskiego, ani w ogóle nikogo.

Najpiękniejszy nawet zryw nie zmieni faktu, że od lipca zaczęło się w W-3 nadrabianie planu za wszelką cenę. W sprawozdaniach za trzy kwartały wyraźnie widać za jaką cenę.

A więc: najpierw 185 tys. godzin postojów, a później 88 tys. godzin przepracowanych w nocy, w święta (każda droższa o 50—100 proc. od normalnej godziny pracy); braków przy tym sztucznie wyprodukowano aż za 745.000 zł; koszty wyjazdów w poszukiwaniu surowca 481.400 zł; fundusz płac przekroczony został o 341.000 zł. W sumie na I października br. fabryka W-3 wykonała plan produkcji za 3 kwartały tylko w 63 procentach; winna była gospodarce narodowej produkcję o wartości 25.000.000 zł; zamiast osiągnąć — o czym już wspomnieliśmy 4.3??.000 zł dochodu — miała 3.8??.400 zł strat.

Zaciążyło to — rzecz jasna — fatalnie na wyniku gospodarki za cały rok 1953. Prawda, że w październiku plan został wykonany w 120, a w listopadzie w 142 procentach, ale znowu kosztem dalszych 83.000 godzin nadliczbowych.

Dziś w fabryce myśli się tylko o jednym. Byle do końca roku dobić 100 proc. planu rocznego.

Ale cena będzie wysoka. Jeśli W-3 wykona roczny plan produkcji — zadecydują o tym najbliższe dni — to w rozrachunku z całorocznej gospodarki wyjdzie bez finansowych strat. Ale... według planu miała osiągnąć około 7.000.000 zł dochodu!

W fabryce radość z perspektywy wykonania rocznych planów produkcji — mimo tylu trudności — jest tak wielka, że o tych 7 milionach wcale się nie wspomina.

A przecież za 7 milionów złotych można zbudować 145 izb, w których mogłoby zamieszkać 60 rodzin...

POD ADRESEM DZIAŁU ZAOPATRZENIA

Ofiarnie pracująca załoga W-3 nie zasługuje na zarzuty, choć w sumie jej wysiłek i ofiarność poszły na marne. Można natomiast i trzeba je zgłosić pod adresem tych, którzy zawinili — działu zaopatrzenia, naczelnej dyrekcji ZISPO, a dalej Centralnego Zarządu i Ministerstwa.

Nie było przecież dla tych instytucji tajemnicą, jak ciężka była sytuacja w W-3. Mówiły o tym sprawozdania miesięczne i dekadowe. Ponieważ jednak sytuacja powstała na tle braku surowca, częściowo surowca z importu — zapisano ją na konto trudności obiektywnych. Tymczasem naprawdę powstała wskutek zwykłego niedbalstwa. Naczelna dyrekcja ZISPO wie przecież, ile wagonów ma wyprodukować W-3 i jakie surowce i w jakiej ilości będą do tej produkcji potrzebne. Należało więc wcześniej zacząć starania o ich zdobycie. Tak, aby nadeszły one do fabryki nie w lipcu i nie wskutek interwencji robotników, a na początku roku i dzięki rzetelnej pracy działu zaopatrzenia.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w roku ub., kiedy W-3 przez szereg miesięcy była w podobnie trudnej sytuacji, dyrekcja ZISPO zasłaniała się również trudnościami obiektywnymi. A tymczasem okazało się, że chodziło np. o zdobycie paneli, produkowanych przez wrocławski „Pafawag" i sklejek wyrabianych w Orzechowskich Zakładach Drzewnych w tym samym — poznańskim — województwie...

W dyrekcji ZISPO powstała więc tradycja „trudności obiektywnych", które w jednej tylko fabryce W-3, w jednym roku produkcyjnym kosztują 7 milionów złotych. 7 zmarnowanych milionów!

E. KWIATKOWSKA

Zwiększyć produkcję i asortyment artykułów powszechnego użytku

w celu lepszego zaspokojenia potrzeb ludności miast i wsi

— najważniejsze zadanie przemysłu terenowego

Zwiększenie produkcji artykułów dla potrzeb ludności miast i wsi, rozszerzenie sieci usług, zmniejszenie kosztów własnych, poprawa jakości i rozszerzenie asortymentu — oto najważniejsze zadania, które przed załogami państwowego przemysłu terenowego postawiła narada aktywu partyjno - gospodarczego tego przemysłu na obradach w Krakowie.

W obradach udział wzięli: wiceprezes Rady Ministrów sekretarz KC PZPR Dworakowski, min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — Zabrowski i kierownik Wydz. Przem. Lekkiego KC PZPR — Grudziński.

Jak stwierdzono na naradzie wartość produkcji państwowego przemysłu terenowego zwiększy się w 1954 r. w stosunku do 1953 r. o 22 proc., a w 1955 r. o 48 proc. M. in. produkcja różnego rodzaju mebli wzrośnie ponad 1,5 raza, wyrobów ocynkowanych dla celów gospodarstwa domowego 7 razy, wyżymaczek 3,6 raza, wyrobów z mas plastycznych, jak torebki damskie, obrusy, płaszcze nieprzemakalne — 15 razy.

Szczególnie wielkie zadania ciążą na przemyśle terenowym w zakresie zaopatrzenia gospodarstw rolnych i ludności wiejskiej. Mimo pewnych osiągnięć przemysł terenowy nie spełnił jednak całkowicie swych zadań w zaopatrzeniu wsi.

Na rok 1954 przewiduje się nie tylko poważne zwiększenie produkcji artykułów dla wsi, ale również terminową ich dostawę przed okresami kampanii rolnej. W 1954 r. produkcja pługów podwyższona będzie do 28 tys. sztuk, a w 1955 r. o dalszych 10 tys. sztuk. Zakłady przemysłu terenowego wykonają w roku przyszłym dwa razy więcej bron niż w r.b. Produkcja siekier wzrośnie 23 razy, gwoździ, łańcuchów i łopat — 1,6 raza. Rozwinięta zostanie produkcja wózków do przewożenia paszy i obornika, samoczynnych poideł mechanicznych, aparatury ochrony roślin itp.

Dla realizacji tych zadań konieczne jest przede wszystkim lepsze wykorzystanie parku maszynowego, rezerw zatrudnienia i zaopatrzenia materiałowego. W większym niż dotychczas stopniu należy wykorzystać miejscowe zasoby surowcowe, jak również surowce wtórne i odpadowe przemysłu kluczowego.

Wiele miejsca poświęcono zagadnieniu realizacji planów asortymentowych. Niewykonywanie ich przez przemysł terenowy odbija się ujemnie na zaopatrzeniu ludności miejskiej i wiejskiej w potrzebne jej artykuły.

Tak np. łódzki przemysł terenowy, mimo na ogół lepszego wykonania planu asortymentowego niż inne zarządy, zaniedbał produkcję najprostszych artykułów powszechnego użytku. Przemysł terenowy woj. stalinogrodzkiego wykonał w ciągu 3 kwartałów br. 112 proc. planu rocznego w zakresie produkcji urządzeń sklepowych, natomiast nie dostarczył nawet połowy zaplanowanej ilości żelazek elektrycznych i nożyczek.

Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią m. in. w zbyt słabej jeszcze kontroli rad narodowych nad przemysłem terenowym. Uczestnicy narady mocno akcentowali konieczność lepszej opieki rad narodowych nad przemysłem terenowym podkreślając, że jest to podstawowy warunek właściwego zaopatrywania ludności danego terenu.

Przemysł terenowy powinien systematycznie rozwijać produkcję coraz to nowych artykułów. Jak stwierdzono na naradzie, w najbliższym czasie różne zakłady przystąpią do produkcji: maszynek do krajania cebuli, skrobaczek do ryb, dziadków do orzechów, wydrążaczy do jabłek, drylówek do wiśni, rękawic gospodarskich z tworzywa sztucznego itp. Wachlarz nowych asortymentów przemysłu terenowego obejmować będzie ponadto szereg artykułów galanterii metalowej i drzewnej, amatorski sprzęt fotograficzny, wyposażenie mieszkań itp. W zakresie artykułów dla wsi podjęta została m. in. produkcja siewników inspektowych, prototypów deszczowni dla pastwisk, parników popularnych do ziemniaków, różnych narzędzi gospodarskich i ogrodniczych.

Wiele miejsca poświęcono zagadnieniu podwyższenia jakości produkcji. Na tym odcinku przed zakładami przemysłu terenowego stoją szczególne zadania wobec stale wzrastających wymagań szerokich rzesz ludzi pracy. Produkowane artykuły muszą być nie tylko solidne i trwałe, ale również estetyczne i właściwie opakowane.

Obrady aktywu budownictwa stołecznego

Uzyskanie dalszej obniżki kosztów własnych produkcji i walka o jej bezusterkowość — oto najważniejsze zadania, nad którymi dyskutował aktyw budownictwa Warszawy na naradzie, poświęconej omówieniu realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR.

Dla uzyskania dalszej obniżki kosztów własnych — stwierdzono na naradzie — niezbędne jest pełniejsze niż dotąd wykorzystywanie na budowach sprzętu technicznego, jego odpowiednia konserwacja i remonty. W gospodarce materiałowej powinny być wyeliminowane trafiające się jeszcze przejawy marnotrawstwa.

Postanowiono rozszerzyć nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zwiększyć szeregi pracujących pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" i spopularyzować wśród robotników budowlanych apel Kaniewskiego o uzespołowienie wszystkich prac, które się do tego nadają.

Warszawa w pierwszym śniegu

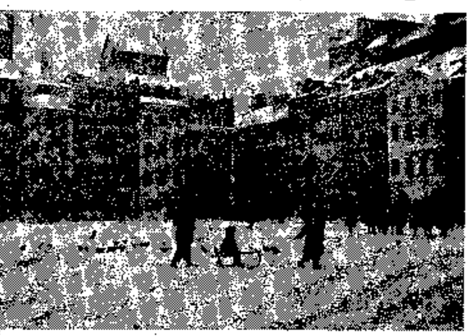

Niedługo cieszyli się warszawiacy białym, puszystym śniegiem, który spadł przedwczoraj w nocy. Już wkrótce bowiem zamienił się on pod nogami przechodniów i kołami pojazdów w typowo wielkomiejską szarobrunatną maź, nie uprzątniętą dotychczas.

A przecież Warszawa — jak twierdziły sprawozdania zainteresowanych przedsiębiorstw — była przygotowana do odśnieżania już od 1 listopada. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powołało specjalny sztab odpowiedzialny za oczyszczanie miasta. Warszawę podzielono na 8 obwodów, z których każdy został przydzielony innemu przedsiębiorstwu miejskiemu pod opiekę.

Od miesiąca „czekał" więc i tabor i specjalne pogotowie. Już w pierwszym dniu opadów śnieżnych przy oczyszczaniu miasta miało pracować 1.250 ludzi. Tak przynajmniej wynikało ze sprawozdań przedstawionych Prez. Stoł. RN. Tymczasem spadł śnieg i okazało się, że przygotowania te były w znacznym stopniu tylko teoretyczne.

Jedynie MPK wysłało na trasy o godz. 6 rano wystarczającą ilość solarek, tak że nie było poważnych zakłóceń w komunikacji tramwajowej. Natomiast zbyt mały tabor uruchomiony został 21 bm. przez Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Plan odśnieżania przewidywał wysłanie na miasto 34 jednostek, a pojawiło się tylko 8 piaskarek, 4 gumowaczki i 8 pługi lekkie, obsługujące głównie arterie śródmieścia: Marszałkowską, Plac Dzierżyńskiego, Plac Konstytucji, Al. Stalina.

Wyniki odśnieżania są dotychczas niewielkie, bo nawet w samym centrum wiele jest jeszcze ulic nie oczyszczonych. Dlaczego więc nie uruchomiono dalszych, potrzebnych jednostek taboru?

Wielkim minusem poniedziałkowej akcji odśnieżania była zbyt mała liczba zatrudnionych ludzi. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych miało przysłać do pomocy MPO 150 pracowników, a przysłało tylko 75. Zarząd Zieleni skierował 41 osób zamiast 200. MPRB nr 3 na miejsce 150 ludzi — przysłało zaledwie kilku. Jest to jeszcze jednym dowodem tego, że doświadczenia lat ubiegłych niewiele nauczyły przedsiębiorstwa odpowiedzialne za odśnieżanie. Mimo długich przygotowań nie potrafiły one wyjść obronną ręką z pierwszej próby.

Jeżeli idzie o dozorców, komisja powołana przez Prez. Stoł. R. N. stwierdziła w czasie ostatniej kontroli, że niemal wszyscy dozorcy zlekceważyli swoje obowiązki. Chodniki przed domami zawalone były śniegiem, a podwórka nie uprzątnięte.

NA BUDOWACH TEŻ ZASKOCZENIE

Pierwszy śnieg w Warszawie zaskoczył niektóre stołeczne budowy. Mimo że przygotowania w zasadzie były wszędzie ukończone — gdzieniegdzie poniedziałkowe plany robót zostały nieco zmienione — właśnie z powodu śniegu. Np. na Muranowie, Pradze II i Grochowie III część załóg zatrudnionych przedtem przy wznoszeniu nowych bloków skierowano do prac wewnątrz budynków — zabrakło bowiem daszków ochronnych, które powinny osłaniać murarzy przed śniegiem. Na Ochocie części pracowników, którzy nie otrzymali dotychczas ochronnej odzieży, dopiero teraz wydano ją z magazynów.

Na MDM, Pradze, Mirowie i Żeraniu — skąd właśnie otrzymaliśmy meldunki — nie zabezpieczono jeszcze wszystkich rusztowań. Jest to szczególnie ważne w okresie śniegów i mrozów.

Wszystkie referaty bezpieczeństwa i higieny pracy powinny zwrócić baczniejszą uwagę na sprawę właściwego zabezpieczenia robotników, zatrudnionych na ośnieżonych i oblodzonych rusztowaniach.

Na zdjęciu: Rynek Staromiejski pod pierwszym śniegiem.

Foto — W. Piotrowski

Wisła zamarzła w obrębie Stolicy

Od 250 lat nie notowano tak niskiego stanu wody

Około godz. 12 w niedzielne południe gęsta kra (tzw. „śryż") zatrzymała się przed mostem kolejowym na Wiśle, nie mogąc przepłynąć między wąskimi przesmykami nie zamarzniętego nurtu. W ciągu następnych godzin zbita masa „śryżu" pokryła całą dotąd nie zamarzniętą szerokość rzeki w obrębie Stolicy. Wisła stanęła.

Meldunki podają, że Bug i Narew oraz Pilica również stanęły. Wisła pokryła się lodem częściowo także w górnym biegu, pod Puławami, Dęblinem i w Krakowskiem.

Od z górą 250 lat kroniki nie notowały tak niskiego stanu wody w Wiśle jak obecnie. Wskutek b. małych opadów jesienią i wczesnych mrozów Wisła nie tylko nie utrzymała się w granicach średniego rocznego poziomu, ale zaczęła gwałtownie „wysychać". Obecnie woda opadła o 1 metr 74 cm poniżej średniego poziomu.

Na tak płytkiej wodzie tworzyły się ostatnio zatory z kry. W ub. piątek i sobotę utworzył się większy zator na rzece w punkcie, skąd elektrownia warszawska czerpie wodę. Dopiero saperzy zdołali rozbić zator wysadzając lód przy pomocy materiałów wybuchowych. Uwolnili oni od lodu i kry ujście rur ssących wodę z rzeki. Sprowadzono również pogłębiarkę czerpakową, która przystąpiła do wybierania piachu w tym miejscu, aby zapewnić pompom ssącym nieprzerwaną pracę, a elektrowni — wodę.

Drugi większy zator powstał w ostatnich dniach w rejonie Góry Kalwarii, gdzie tama z lodu powstrzymała masy wód tak, że poziom rzeki w rejonie Warszawy obniżył się jeszcze o kilkanaście centymetrów. Zator ten spłynął jednak sam, bez interwencji saperów. (Cen)

Nowy Zarząd

Ligi Ochrony Przyrody

Podczas zjazdu delegatów Ligi Ochrony Przyrody zebrani podjęli liczne zobowiązania, których celem jest szybka realizacja podstawowych zadań ochrony przyrody w Polsce. Wybrano również nowy zarząd główny L.O.P., który, zgodnie z nowym statutem, będzie miał siedzibę w Warszawie.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Gimnastycy radzieccy w Paryżu

W Paryżu rozpoczął się mecz gimnastyczny w konkurencji mężczyzn i kobiet między reprezentacjami ZSRR i Francji. W pierwszym dniu zawodów gimnastycy radzieccy zwyciężyli we wszystkich konkurencjach. W klasyfikacji mężczyzn ZSRR prowadzi 173,85:166,90 pkt., a w konkurencji kobiet 115,66:113,45.

9.000 widzów na 4 meczach

Warszawa, Opole, Stalinogród, Poznań w półfinale

Rozgrywki o piłkarski Puchar Zimowy zorganizowane dla uczczenia II Zjazdu PZPR wyłoniły już 4 półfinalistów. Mecze odbyły się bez przeszkód, żaden z powodu mrozu nie został przełożony; frekwencja publiczności była jednak znikoma. Wszystkie 4 mecze oglądało tylko 9.000 widzów, a więc liczba skromna nawet w rozgrywkach o wejście do II Ligi.

Niedzielne rozgrywki przyniosły niespodziankę w postaci porażki Krakowa w Opolu 0:1. Kraków zawiódł w linii ataku, który ma duże zaległości w treningu kondycyjnym.

Warszawa pokonała Gdańsk 2:0. W drużynie gdańskiej grał tylko jeden zawodnik I Ligi (z Budowlanych), toteż przedstawiciele stolicy mieli przewagę przez cały mecz. Bramkę zdobył Pohl I, druga była samobójcza.

W Łodzi Stalinogród odniósł zdecydowane zwycięstwo 2:0 mimo braku Cieślika, Alszera, Brehera i Bartyli. W Bydgoszczy zwyciężył Poznań 3:2. Przyczyną porażki bydgoszczan była słaba gra obrony złożonej z zawodników Gwardii, co nie jest dobrą wróżbą dla tego klubu w rozgrywkach I Ligi w 1954 r.

Mecze półfinałowe odbędą się 10 stycznia 1954 r. Warszawa grać będzie z reprezentacją Poznania na swoim boisku i ma duże szanse zakwalifikowania się do finału. Drugim finalistą będzie zapewne Stalinogród, który w tym dniu gościć będzie w Opolu.

St. Miel.

Mistrzostwa ZSRR

w jeździe szybkiej

Na lodowisku ZS Dynamo w Swierdłowsku rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie z udziałem ponad 100 najlepszych łyżwiarzy z mistrzami świata — Szczegolejewą (Medik) i Gonczarenko (Dynamo) na czele. W pierwszym dniu zawodów, w biegu na 500 m w konkurencji mężczyzn zwyciężył reprezentant Armii Radzieckiej — Griszin — 43,7, przed mistrzem ZSRR Sziłkowem (Awangard) — 44,1, a na 3.000 m mistrz świata Gonczarenko — 4:53,6 przed Sziłkowem — 4:58,1.

Pływacy zasłużyli na pochwałę

Dobrze spisała się siódemka naszych pływaków w Budapeszcie na międzynarodowych zawodach, na które gospodarze — największa chyba światowa potęga w pływaniu — zaprosili najlepszych pływaków krajów demokracji ludowej oraz Holendrów, Belgów i Duńczyków. Nasi reprezentanci zajęli jedno pierwsze miejsce, 2 — drugie, 2 — trzecie i 2 czwarte. To jest wcale pokaźny dorobek, który należy gwoli sprawiedliwości podkreślić, bo nie żałowaliśmy przecież pływakom słów krytyki po ich zawodach z Węgrami w kraju. Największy sukces odniósł bezsprzecznie Petrusewicz. Rekordzista świata na 100 m kl. wygrał swą specjalność bezapelacyjnie w dobrym czasie 1:11,6. Wynik ten mógł być o wiele lepszy, ale Petrusewicz zaplątał się w boję waterpolową.

Brawa należą się Tolkaczewskiemu za drugie miejsce na 100 m dow. Przegrał z Karpatim, ale wyprzedził zdecydowanie resztę. Osiągnął 59,2 na basenie długości 33,3 m, a to odpowiada rezultatom poniżej 59 sek. na naszych 25 metrowych pływalniach.

Na pochwałę zasłużył dalej Lutomski. Na 100 m grzb. nie spisał się za dobrze (1:11,6) ale za to drugiego dnia na 200 m wyprzedził zwycięzcę 100 m Gyöngyösi i Klimenta, z którym w Polsce przed paru tygodniami walczył ze zmiennym szczęściem. Wyprzedzili go Magyar 2:31,6, Gyergyak 2:33,6. Czas Polaka 2:36,8.

Trzecie miejsce zajęła jeszcze Chrząszczówna w skokach. Na czwartym miejscu prócz Lutomskiego na 100 m grzb. uplasował się Cichoński na 200 m mot. (2:50,9).

Nie powiodły się starty Gryce, która nieumiejętnie rozłożyła siły w obu konkurencjach. Na 200 m kl. była szósta z czasem 3:07,7, na 100 m też szósta z wynikiem 1:26,0.

Na szóstym miejscu uplasował się w skokach Rękas; Cichoński na 100 m mot. był piąty (1:13,2) o 8,7 sek za rekordzistą świata w tej konkurencji Tumpekiem, znanym u nas Atsem (1:07,5) i Pappem 1:12,4 oraz Fejerem 1:08.

Udany na ogół występ naszych pływaków w Budapeszcie miał jednak i odwrotną stronę medalu. Pisze o niej „Trybuna Ludu" z dnia 20 grudnia następująco:

„Trzeba stwierdzić, że zawodnicy polscy przybyli do Budapesztu zbyt późno (na półtora dnia przed zawodami). Nie zapewniono zawodnikom polskim opieki ze strony ich trenerów, wysyłając do Budapesztu jako kierownika, trenera i opiekuna w jednej osobie — przewodniczącego Rady Trenerów sekcji pływactwa GKKF, Wróbla. Rumuni np. przybyli do Budapesztu na tydzień przed zawodami i pod opieką 3 trenerów, którzy niewątpliwie dzięki obserwacji czołowych zawodników Europy i rekordzistów świata mieli okazję wyciągnąć wiele metodycznych wniosków."

Dodać do tego należy jeszcze bardzo niejasną sprawę braku Klemińskiej w zespole, który wyjechał na Węgry. Wtajemniczeni twierdzą, że rekordzistka Polski nie pojechała podobno dlatego, że „obrażony" ojciec nie pozwolił jej ruszyć się z domu. Zanim sprawę wyjaśni nam dokładnie sekcja pływacka GKKF, chcemy powiedzieć, że naszym zdaniem ojciec i równocześnie trener rekordzistki Polski (a więc chyba dobry trener) mógł i powinien był znaleźć się w zespole, znacznie odciążając jednoosobowe kierownictwo drużyny. Pływactwo nasze na tym mogłoby tylko skorzystać. Ale jeśli nie pojechał, to na pewno nie jest to powód do obrazy. (sts)

Kącik szachowy

Brawurowy atak

W Moskwie odbywa się czwarty półfinał XXI mistrzostw ZSRR, w którym uczestniczą arcymistrzowie oraz kilku mistrzów klasy międzynarodowej. Z turnieju tego podajemy partię wygraną przez mistrza Simagina brawurowym atakiem.

Białe: A. Lilienthal   Czarne: W. Simagin

1. d2—d4, Sg8—f6, 2. c2—c4, e7—e6. 3. Sb1—c3, Gf8—b4, 4. e2—e3, 0-0, 5. Gf1—d3, d7—d5. 6. Sg1—f3, b7—b6. 7. 0-0, Gc8—b7. 8. Sc3—a4, c5:d4. 9. a2—a3, Gb4—e7. 10. e3:d4, Sf6—e4 (w piątej partii meczu Botwinnik — Bronsztajn czarne zagrały w tym miejscu 10... Hc7, na co białe odpowiedziały 11. b4). 11. Hd1—e2, f7—f5, 12. Sa4—c3, Se4:c3, 13. b2:c3, Ge7—d6 (czarne zaczynają atakować skrzydło królewskie białych; w ataku tym główną rolę odegra goniec b7) 14. a3—a4, Hd8—e8 (z groźbą 15... Hh5; białe będą musiały wymienić czarnopolowe gońce) 15. Gf3—e5, Sb8—c6, 16. Ge5:c6, Gb7:c6. 17. Gc1—a3, Gd6:a3, 18. Wa1:a3, d7—d5, 19. Wf1—e1, e6—e5! 20. d4:e5, He8—G4. 21. f2—f4, Wa3—e3. 22. He2—f2. d5:e3. 23. f4:e5, Gc6—e4! 24. Gd3—f1, Wa8:e8. 25. a4—a5, f5—f4. 26. Wa3—a1, We8—g6. 27. Hg1—h1, Gc6—e4, 28. a5:b6, a7:b6. 29. Wa1—a6, f4—f3, 30. g2—g3, h7—h5. 31. Wa6:b6. b5—b4. 32. Wb6:e6, b4:g3! 33. h2:g3, Hg6:e4. 34. Gf1—h3; Wg6—h6 i białe poddały się (35. Kh2, W:h3, 36. K:h3, Hh6†, 37. Kg4, Hg6†; 38. Kh4, Wf4 itd.).

Edwin Rozłubirski — »Gustaw«   (5)

Czwartacy

Na rogu Leszna i Wronlej spotkałem majora. Jest wyraźnie zaskoczony przyniesioną przeze mnie wiadomością. Każe natychmiast przeprowadzić wywiad, co stało się z Konradem. Jeżeli go wzięli — będziemy go odbijać.

— Trzymaj w pogotowiu drugą kompanię — mówi do mnie Ryszard.

Nie mogło pomieścić mi się w głowie, że Konrad, z którym zaledwie pół godziny temu razem szedłem, teraz być może znajduje się w łapach Gestapo. Popędziłem na Koło do drugiej kompanii. Wiadomość o wypadku spadła na chłopców jak grom. Druga kompania zaalarmowana przeze mnie czeka na rozkaz do akcji w mieszkaniach osiemnastego i dziewiętnastego bloku. Co godzina wychodzę do pobliskiego baru telefonować, czy są jakieś wiadomości o Konradzie — i za każdym razem słyszę smutny głos łączniczki — nic nowego... Za każdym razem, gdy wracam do chłopców, patrzą na mnie z niepokojem.

— Co słychać?

— Nic — odpowiadam na te nieme zapytania, i sam nie wiem, co jest straszniejsze: najgorsza choćby wiadomość, czy to szarpiące nerwy oczekiwanie w niepewności.

Po godzinie znowu wychodzę, żeby usłyszeć niezmienne „nic nowego". Chłopcy nerwowo palą papierosy, mieszkania pełne są dymu. Kasia (Halina Sipak) szykuje jedzenie, ale nikt nie ma apetytu. Nerwy napięte są do ostateczności. Chyba już po raz pięćdziesiąty opowiadam przebieg wypadków. Przypominam sobie, że w chwili gdy strzelałem do żołnierza stojącego na moście, słyszałem za sobą serię z automatu. Nasuwają się podejrzenia, że może żandarm ranił Konrada, a może go zabił...

— Konrad nie dałby się zabić — mówi Jurek, a w głowie jego brzmi taka pewność i przekonanie, że mimo woli powtarzam za nim:

— Tak, on nie dałby się zabić — ale zaraz łapię się na tym, że poddaję się sugestii i mówię głupstwa. Kto wie, co działo się wtedy za moimi plecami? Może Konrad został tam, podziurawiony serią kul z automatu? Cała wściekłość nagromadzona we mnie z powodu bezczynnego oczekiwania w niepewności, zwraca się przeciwko mojemu Visowi: — przeklęty pistolet! nigdy nie zacinał się, a tu nagle, w takiej chwili!..

Męka czekania przeciąga się, aż do godziny siedemnastej. Słyszę wtedy przez telefon radosny głos łączniczki: — Konrad jest trochę chory, odwieziono go do domu. — Z ulgą odwieszam słuchawkę i płacę za rozmowę. Spieszę podzielić się radosną nowiną z chłopcami. Nastrój przygnębienia ustępuje miejsca żywiołowej radości. Dopiero teraz poczuliśmy głód — wszyscy rzucają się na zimną jajecznicę przygotowaną przez Kasię.

Nazajutrz rano jadę do Konrada do domu. Leży w łóżku, jest bardzo blady, obok niego krząta się matka, ukradkiem ocierając zapłakane oczy. Konrad ma przestrzeloną nogę, trzeba będzie założyć gips, bo kość jest poważnie uszkodzona.

Odtwarzamy sobie przebieg strzelaniny. Okazuje się, że natychmiast po zranieniu przeze mnie żandarma uzbrojonego w automat, Konrad opuścił ręce i chwyciwszy lufę Bergmanna schylił ją ku ziemi, a drugą ręką ścisnął żandarma za gardło. Ten pociągnął za język spustowy — seria pocisków poszła po bruku, a jedna z kul przebiła Konradowi nogę. Konrad zaczął się z żandarmem zmagać — obaj byli ranni. Konradowi udało się go przewrócić. Przyciskając żandarma do bruku ciężarem własnego ciała — wyciągnął i odbezpieczył Visa, po czym przyłożywszy mu pistolet do piersi zastrzelił go. Wstał, wziął Bergmanna i kuśtykając zaczął oddalać się od miejsca starcia. Jakiś obywatel, świadek strzelaniny, zaprowadził go do mieszkania i opatrzył ranną nogę. Dopiero przed wieczorem Konrad odzyskał na tyle siły, że mógł zejść do sklepu i zatelefonować, aby po niego przyjechano (numeru telefonu mimo wszystko wolał nikomu nie podawać).

Wywiad przeprowadzony na rozkaz majora Ryszarda przyniósł wiadomości nadspodziewanie dobre: z jadących na motocyklu żandarmów dwóch zostało zabitych, jeden ciężko ranny; a ten, który mnie gonił, także został ciężko ranny. Żołnierz na moście, wbrew moim oczekiwaniom (przypuszczałem, że go zabiłem), żył — miał przestrzeloną klatkę piersiową. O tym wszystkim opowiadam Konradowi.

— No tak — mówi — do pełnej liczby strat hitlerowców trzeba jeszcze dodać tego żandarma, którego ja zabiłem, przecież wpakowałem mu cztery pociski w piersi.

— Cztery pociski? — dziwię się.

(D. c. n.)

Zdjęcie jako dowód rzeczowy

Protest Ogniwa uwzględniony

W sprawie awansu do Warszawskiej Ligi Międzyokręgowej nastąpił niespodziewany zwrot. Po rozegranych w Łodzi decydujących o wejściu do III Ligi zawodach eliminacyjnych Gwardia Kętrzyn — Ogniwo W-wa 3:1 — Ogniwo W-wa złożyło protest, iż w drużynie Gwardii grało 8 nieuprawnionych do tych zawodów piłkarzy — przedstawiając na dowód zdjęcia fotograficzne.

Dochodzenia zarz. Ligi wykazały, iż w zawodach tych brało udział 6 zawodników pod cudzymi nazwiskami, że w sekcji WKKF Olsztyn sfałszowano ewidencję zawodników i że przy wystawianiu kart zawodniczych graczom Gwardii Kętrzyn nie było odpowiedniej kontroli.

W wyniku tych dochodzeń zarząd warszawskiej Ligi zweryfikował zawody Gwardia Kętrzyn — Ogniwo jako walkower 3:0 dla Ogniwa W-wa i ukarał zawodników Gwardii Białystok Pęczora, Pudełkę i Rynkona 12-miesięczną, i J. Michalika 18 miesięczną dyskwalifikacją za grę pod cudzym nazwiskiem, a kapitana Gwardii Kętrzyn Sańca, dyskwalifikacją; zaś sprawę ukarania pozostałych zawodników i osób zamieszanych w fałszerstwo kart zawodniczych rozstrzygnie WKKF Olsztyn i ZS Gwardia.

Postępek Gwardzistów kętrzyńskich nie jest niestety odosobniony. Niedawno prasa donosiła o aferze z fałszowaniem kart zawodniczych śląskich bokserów z Taborkiem na czele i o podobnych postępkach piłkarzy Gwardii Chełm i Budowlanych z Sokółki. Jest to dowodem, że do grona aktywistów sportowych wkradli się działacze o b. wątpliwej moralności, którym nie powinno się powierzać kierownictwa sportem i wychowaniem młodzieży. Fakty fałszerstw źle świadczą również o kontroli zrzeszeń nad pracą takich „działaczy".

Wskutek zmiany weryfikacji skład Warsz. Ligi Międzyokręgowej przedstawia się obecnie następująco: Spójnia W-wa, Gwardia Białystok, Unia Chodaków, Kolejarz Pruszków, Stal Okęcie, Kolejarz Olsztyn, Budowlani W-wa, Gwardia Olsztyn, Kolejarz Wołomin, Stal PZO W-wa i Ogniwo W-wa. (sm)

Obozy narciarskie

dla warszawiaków

Od 16 stycznia do 31 marca 1954 r. zorganizowane będą przez Sekcję Turystyki Górskiej i Narciarskiej Oddziału PTTK-Warszawa stałe obozy szkoleniowe dla początkujących narciarzy. Miejsce obozu: Hala Szrenicka koło Szklarskiej Poręby. Czas trwania jednego turnusu 2 tygodnie.

RADIO

na dzień 23 grudnia 1953 r. (środa)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.05 16.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 13.04 18.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.10 Muzyka rozrywk. 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli 6.50 Gimn. 7.20 Konc. 7.50 Kalendarz Rad. 8.00 Muz. 9.00 Dla dzieci starszych 9.30 Koncert solistów 11.00 Dla dzieci młodszych 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 „Na swoj. nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Wieś tańczy i śpiewa 13.15 Muz. roz. 13.30 Konc. solistów 15.30 Dla dzieci 16.10 Odp. na pytania w sprawie tez IX Plenum KC PZPR 15.21 Koncert: Mozart, Haydn, Chabrier 16.50 Aud. dla kobiet 17.00 „U zarania drugiej niepodległości" — pog. red. H. Korotyńskiego z cyklu: „Rola Watykanu i hierarchii kościelnej w historii Polski" 17.20 Konc. rozrywk. 18.05 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 18.15 Borodin: „W Stepach Azji Środkowej" — poemat symfoniczny Wyk. Wielka Ork. Symfoniczna WRK pod dyr. Orłowa 18.25 Zygmunt Noskowski, instr. Feliksa Rybickiego „Wędrowny grajek" wyk. Chór i Ork. PR pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego 18.45 „Na fali humoru i satyry" 19.00 Koncert 19.35 Aud. dla wsi 20.23 Wiad. sport. 20.38 Tańce węgierskie 20.45 Felieton 21.00 Konc. chopinowski w wyk. Henryka Sztompki 21.30 Reportaż 21.45 Ulubione melodie 22.15 „Miłość prawdziwa" cykl wierszy T. Kubiaka z cyklu: Nowości poetyckie 22.30 Muz. klasyczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.30 14.00 Wiad. 6.05 6.30 7.55 17.00 21.00 22.50.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.00 Gimn. 6.10 Kalend. Rad. 6.15 Muz. rozrywk. 6.20 Muz. 7.20 Konc. 8.00 Muz. 14.10 Dla dzieci młodszych 14.30 Konc. PR. 15.10 „Cep" — opow. Pierre Gamara 15.30 Dla dzieci 16.00 Utwory skrzypcowe 16.20 Konc. 17.10 Fragmenty opery Humperdincka „Jaś i Małgosia" w 60 rocznicę wykonania opery wyk. Ork. Symf. p. d. M. Rudolfa 17.30 „Na warszawskiej fali" 17.55 Ze sportu 18.00 Konc. solistów radz. 18.30 Muz. ludowa krajów południowej Azji 18.50 Kronika kulturalna 19.20 Rad. poradnik jęz. 19.30 Muzyka i aktualn. 20.00 „Ze starych pamiętników Jana Chryzostoma Paska" 20.20 Konc. muz. popul. 21.25 Wiad. sport. 21.35 Muz. tan. 21.50 „Z życia ZSRR" 22.20 Z cyklu: Wariacje fortepianowe w prost. Brahms i Czajkowski — 22.50 Muzyka tan. 23.10 Konc. muz. polskiej — w programie Rend i Wiechowicz.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

O Liszce Górnej po raz wtóry

Jeszcze nie wszystkie bolączki usunięto

Przed kilkoma tygodniami pisaliśmy o wielu bolączkach mieszkańców przyłączonej w roku ubiegłym do miasta Liszki Górnej, wskazując prezydium MRN na konieczność otoczenia tej dzielnicy troskliwą opieką. Uwagi nasze nie minęły bez echa; część bolączek już usunięto — ale nie wszystkie.

Tak więc w Liszce Górnej jest już wreszcie telefon — nr. 31-24 w siedzibie komitetu blokowego 153 — założony dzięki wydatnej pomocy prezydium MRN. Wyreperowano także ulicę Wręczycką. Na dobrej drodze znajduje się również sprawa uruchomienia ambulatorium dla Liśńca i Liszki Górnej. Na dobrej o tyle, że wydział zdrowia zapewnił zainteresowane komitety blokowe, że ambulatorium lekarskie wraz z punktem rozdawnictwa leków uruchomi natychmiast po wyszukaniu przez komitety blokowe odpowiedniego na ten cel lokalu, chociażby tylko dwuizbowego. Niestety, lokalu takiego komitety blokowe dotychczas nie znalazły. Czy w poszukiwaniach nie mógłby pomóc wydział kwaterunkowy prezydium MRN?

Po wielu staraniach komitetu blokowego 153 — głównie jego przewodniczącego ob. Pietruszki — i po interwencji „Życia" MPK oznajmiło komitetowi blokowemu, że sprawa przedłużenia linii komunikacyjnej do Liszki Górnej, zamieszkałej głównie przez pracowników huty i budowy huty „Bierut" oraz przedsiębiorstw włókienniczych, zostanie pozytywnie załatwiona w styczniu roku przyszłego. Nie wątpimy, że MPK przyrzeczenia dotrzyma.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa uruchomienia sklepu spożywczego w Liszce Górnej. Komitet blokowy 153 wystarał się o lokal sklepowy z zapleczem, otrzymał już także na piśmie zgodę właścicielki sklepu na odstąpienie go MHD. 30 listopada br. komitet blokowy zawiadomił o tym dyrekcję działu spożywczego MHD, prosząc o jak najszybsze uruchomienie tak potrzebnej placówki handlowej — i do dziś czeka ciągle bezskutecznie na wyniki swych starań! Czy długo jeszcze będzie czekał, szanowny MHD?

I jeszcze dwie sprawy nie załatwiono. Ulicę Wręczycką wprawdzie wyreperowano, ale zapomniano o jej oświetleniu. Ta główna arteria podmiejskiej dzielnicy tonie nadal w ciemnościach. Nadal także trudno odnaleźć kogoś w Liszce Górnej, ponieważ ulice jeszcze nie otrzymały nazw i nowej numeracji domów.

Może by więc wydział gospodarki komunalnej — oddział ulic i placów — postarał się wreszcie o założenie latarń przy ul. Wręczyckiej a wydział budownictwa o nadanie nazw ulicom w Liszce Górnej i odpowiedniej numeracji budynkom mieszkalnym. Ułatwi to życie mieszkańcom tej dzielnicy. (p).

Zabezpieczyć studzienki hydrantów pożarnych

Wszyscy administratorzy domów i dozorcy obowiązani są do stałej konserwacji studzienek hydrantów pożarnych, znajdujących się na terenie przez nich obsługiwanym. Studzienki należy stale odśnieżać w okresie padania śniegu, a pokrywy studzienek trzeba zabezpieczać przed zamarzaniem przez posypywanie ich solą. (m)

POD CZWARTE PIĘTRO...

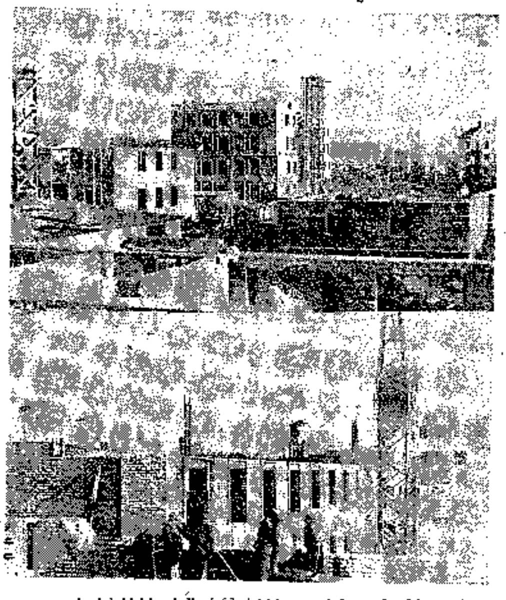

...wyrosły już bloki osiedla śródmiejskiego między ul. Waszyngtona i III Aleją. Roboty postępują szybko bowiem kilka bloków w nowym osiedlu ma być oddanych do użytku już w I kwartale roku przyszłego.

Przy budowie domów mieszkalnych w nowym osiedlu stosowane są wysoko wydajne urządzenia mechaniczne i szybkościowe metody pracy.

Na zdjęciach — dwa fragmenty osiedla w budowie.

Foto B. Bohatyrewicz

Z MIASTA

Przed świętami

SKLEPY...

...spożywcze i przemysłowe dziś — 23 bm. — czynne są do godz. 21. Jutro sprzedaż w sklepach odbywać się będzie tylko do godz. 13. Dotyczy to także DH „Delikatesy".

PRZYPOMINAMY...

...że sprzedaż wszelkiego rodzaju ryb, konserw, przetworów rybnych oraz żywego karpia prowadzą sklepy MHM przy ul. Targowej 3, w Alei 21, przy ul. Narutowicza 11, Żytnierskiego 4, Narutowicza 169, Okrzei 34 oraz 1 Maja 23. Ponadto do jutra — 24 bm. włącznie zorganizowano dodatkowe punkty sprzedaży karpia żywego w sklepach MHM przy ul. Piastowskiej 166, przy ul. Handlowej, Narutowicza 220, Rynku Wieluńskim 5 oraz w budce na rynku na Zawodziu.

CHOINKI...

...nabywać można jeszcze w dwunastu punktach sprzedaży w obrębie miasta, m. in. przy ul. Okrzei 7, Narutowicza 178, 1 Maja 5, placu Marchlewskiego, w al. Wolności 2/6, w II Alei, na terenach wystawowych w III Alei oraz przy ul. Katedralnej u zbiegu z ul. Armii Ludowej.

LOKALE GASTRONOMICZNE...

...bary, jadłodajnie, restauracje, kawiarnie i cukiernie CZG dziś czynne są normalnie, jutro zaś — 24 bm. — tylko do godz. 20.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE...

...dziś 23 grudnia czynne jak zwykle, jutro zaś — 24 bm. fryzjernie dwuzmianowe pracować będą od 6 do 13, jednozmianowe zaś — od 8 do 16.

TEATRY I KINA...

...Teatry dziś — środa 23 grudnia — i jutro — czwartek 24 grudnia — są nieczynne. Kina dziś 23 bm. czynne normalnie, jutro — 24 grudnia — nieczynne.

KOMUNIKACJA...

...Autobusy miejskie dziś kursują normalnie, jutro zaś — 24 grudnia — tylko do godz. 21. Autobusy PKS dziś i jutro — 23 i 24 grudnia — kursują normalnie, z tym, że jutro w miarę potrzeby kursy na liniach autobusowych mogą być zdwojone.

Nowoczesna hala gimnastyczna

Miasto nasze otrzymało nowy obiekt sportowy — nowoczesną halę gimnastyczną technikum górnictwa rud.

Hala posiada wymiary 25×10 m, jest wykładana parkietem i ogrzewana centralnie. Wyposażona ona została w urządzenia do siatkówki, koszykówki, boksu, gimnastyki i szermierki. Koszt budowy i wyposażenia hali wyniósł blisko półtora miliona zł. W dolnej kondygnacji urządzone zostały szatnie oraz natryski z ciepłą i zimną wodą.

Kierownictwo technikum udostępniło korzystanie z hali sportowcom AZS i Górnika. (g)

Nowe sklepy spożywcze i przemysłowe

uruchomi w najbliższym okresie MHD

Kierownictwo działu artykułów przemysłowych MHD oddało ostatnio do użytku mieszkańców osiedla „Sobieski" duży, dobrze zaopatrzony sklep z artykułami gospodarstwa domowego w bloku przy ul. Słowackiego. W najbliższych dniach, prawdopodobnie już 28 grudnia — uruchomiony zostanie duży sklep z odzieżą przy ul. Narutowicza 34.

Na rok przyszły MHD, dział artykułów przemysłowych — planuje uruchomienie 28 dużych sklepów w nowych osiedlach mieszkaniowych w śródmieściu i na Rakowie. Dotychczas — niestety — dyrekcji MHD brak informacji z DBOR w Stalinogrodzie, w jakich okresach sklepy te będą mogły być oddane do użytku mieszkańców.

Dyrekcja działu artykułów spożywczych MHD w I kwartale roku przyszłego otworzy dwa sklepy spożywcze w dzielnicach robotniczych, a mianowicie przy ul. Krakowskiej 67 oraz przy ul. Wodzickiego 62-64, za domem akademickim.

W nowym osiedlu śródmiejskim między ul. Waszyngtona i III Aleją MHD uruchomi w początku przyszłego roku dwa sklepy spożywcze w blokach nr 1b i 14. Ogółem w I i II kwartale r. 1954 w nowych osiedlach mieszkaniowych oddanych będzie do użytku sześć dużych sklepów spożywczych MHD. (p)

Dodatkowe pociągi w okresie świąt

W okresie świąt wprowadzone zostały pociągi dodatkowe. I tak 23, 24 i 27 grudnia kursował będzie pociąg dodatkowy nr 4122 ze Stalinogrodu do Warszawy. Przyjazd do stacji Częstochowa-Osobowa o godz. 23.00, odjazd — 23.10. Pociąg nr. 1421 z Warszawy do Stalinogrodu przybywający do Częstochowy o godz. 1.48, a odjeżdżający o 1.58 kursował będzie 23, 24, 25, 28 i 29 grudnia.

Specjalny pociąg pośpieszny nr. 1305 z Warszawy do Zakopanego uruchomiony zostanie 24 grudnia. Przyjazd do Częstochowy godz. 23.05, odjazd 23.13. Pociąg pośpieszny nr. 5103 kursować będzie 28 grudnia na trasie Zakopane — Warszawa. Przyjazd do Częstochowy o godz. 1.06, odjazd do Warszawy — godz. 1.14.

Pociąg dodatkowy nr. 6132 z Legnicy do Warszawy przyjeżdża 24 grudnia do Częstochowy o godz. 23.50, odjeżdża zaś do Warszawy o godz. 23.55. Z Warszawy do Legnicy kursuje 24, 25, 28 i 29 grudnia pociąg dodatkowy nr. 1631, który przybywa do Częstochowy o godz. 3.13, odjedzie zaś do Legnicy o godz. 3.31. (p)

Dzień Częstochowy

X SESJĘ zwyczajną Powiatowej Rady Narodowej zwołuje prezydium PRN na 28 grudnia. Sesja odbędzie się w sali PRN przy ul. Sobieskiego 7. Początek o godz. 9. W programie obrad — referat o zadaniach rad narodowych w walce o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludności wsi oraz ustalenie planów pracy PRN i jej komisji na I kwartał r. 1954.

PRÓBA generalna widowiska noworocznego, przygotowywanego przez MDK dla 3000 dzieci, odbyła się we wtorek 22 bm. w sali widowiskowej MDK. Premiera imprezy przewidziana jest na 28 grudnia.

TRZY sztuki — „Załogę" Skowrońskiego, „Czerwone sztandary" oraz „Sprawę rodzinną" Lutowskiego wystawiła rb. sekcja sceniczna przy hucie „Bierut". W sumie odbyło się aż... dziewięć przedstawień tych sztuk w okresie 12 miesięcy, co wymownie świadczy o braku opieki kierownictwa huty nad tym zespołem.

ZAMÓWIENIA na wykonanie zdjęć z imprez noworocznych i choinkowych przyjmuje już od kierownictw przedszkoli, szkół, zakładów pracy i osób prywatnych Spółdzielnia Fotografów, Aleja 21. Punkt usługowy tej spółdzielni przy ul. 7 Kamienic 21 wykonuje błyskawicznie zdjęcia do dowodów osobistych i legitymacji.

KONFERENCJA zakładowa ZZ Hutników odbyła się 20 bm. w hucie „Bierut". W czasie konferencji dokonano analizy dotychczasowej pracy związkowej na terenie huty, ustalono wytyczne na najbliższy okres oraz wybrano nową radę zakładową wraz z jej komisjami.

PRZERWA świąteczna w zajęciach w Młodzieżowym Domu Kultury trwać będzie w rb. tylko 3 dni — od 24 do 26 bm. Od 28 bm. wszystkie pracownie i gabinety czynne są normalnie.

ZABAWĘ sylwestrową z licznymi atrakcjami przygotowuje na 31 grudnia komitet rodzicielski liceum im. Słowackiego. Dochód z niej przeznaczony będzie na potrzeby szkoły.

ŚWIĄTECZNE zamówienia na wszelkiego rodzaju wyroby garmażeryjne z mięsa, drobiu i ryb, na przeróżne sałatki itp. oraz na wyroby cukiernicze — torty, babki — przyjmują jeszcze Cz.Z. Gastronomiczne w swoich lokalach.

LODOWISKO, dostępne bezpłatnie dla młodzieży, biorącej udział w zajęciach w MDK, oraz dla uczniów szkoły 11-letniej im. Sienkiewicza, urządzi kierownictwo MDK po świętach na boisku przy szkole im. Sienkiewicza.

CO I GDZIE?

TEATRY

Wielki — nieczynny
Kameralny — nieczynny
Powszechny — nieczynny

KINA

Wolność — „Tajemnica hali okrętowej"
Tęcza — „Konfrontacja"
Bałtyk — „Mury Malapagi"
Fotoplastikon — „Normandia-Bretania"

TELEFONY

Komenda Miasta MO — 10-85
Straż Pożarna — 22-22 dod. 0-8
Pogotowie Ratunkowe — 33-43
Postój taksówek:
przy ul. Kilińskiego 34-29
przy dworcu 35-59
przy pl. Nowotki 13-12

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr 1, ul. Barbary 28

DYŻURY APTEK

Apteka nr 87 — Pl. Nowotki 8
Apteka nr 95 — 7 Kamienic 27
Poradnia Przeciwalkoholowa — ul. Wolności 10, czynna codziennie od 11 do 12. Porady bezpłatne

Polewski, Ornicz i Kik zwycięzcami w szermierce

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR zarząd okręgowy AZS zorganizował ciekawą imprezę, na którą złożyły się — pierwszy krok szermierczy we florecie oraz turniej seniorów we florecie i szabli.

Pierwszy krok stał na całkiem dobrym poziomie, co zawdzięczać należy starannemu przygotowaniu młodych zawodników przez trenera **prof. Szora**. Zwycięzcą został 13-letni **Zygmunt Polewski**, który w rozstrzygającej walce pokonał **Nawrockiego** 5:3. Trzecie miejsce zajął **Goliszewski**, czwarte **Swieboda**, piąte **Bednarski**.

W turnieju seniorów zwyciężył, wygrywając ze wszystkimi swoimi przeciwnikami, **Ornicz** z Ogniwa przed **Chybowskim, Dworaczkiem, Kikiem** i **Szczerbą**. W szabli najlepszy okazał się **Kik**, odnosząc zwycięstwa nad wszystkimi swoimi rywalami. Drugie miejsce wywalczył **Ornicz**, trzecie **Dworaczek**, czwarte **Szczerba**. Sędzią głównym był ob. prof. Szor. (g)

CZY WIESZ...

że jest już w sprzedaży **Krem poziomkowy „URODA"** wybitnie odżywczy, odświeża i chroni skórę od wpływów atmosferycznych oraz nadaje jej zdrowy wygląd. Wskazany przy cerze suchej, bladej i skłonnej do zwiotczeń.

Odwrotna strona medalu

Nie tylko obsługa P. K. S. jest winna

Skargi i zażalenia napływające do redakcji na niedociągnięcia w pracy PKS, która nie potrafiła dotychczas wyzbyć się tradycyjnych spóźnień autobusów, nieuprzejmego odnoszenia się obsługi do podróżnych itp. są niewątpliwie słuszne. W tej dziedzinie więc pozostaje jeszcze wiele do zrobienia w PKS i w tym kierunku idą wysiłki administracji, organizacji partyjnej i rady zakładowej. Jednak aby wysiłek ten przyniósł pożądane rezultaty, musi spotkać się z pełnym zrozumieniem i czynnym poparciem ze strony społeczeństwa.

Jak sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości niech zilustrują fakty:

Analiza wypadków samochodowych w PKS wykazuje, iż duża ilość wynika z winy podróżnych, którzy nie zdając sobie sprawy z następstw, uważają za szczyt „wspaniałomyślności" częstować kierowców wódką. W przypadkach sprzyjających okoliczności tego rodzaju poczęstunki przybierają większe rozmiary i kończą się rozbiciem autobusu, lub... potokiem ordynarnych słów kierowcy w stosunku do tych podróżnych, którzy cierpliwie czekali na przystanku bądź w autobusie, aż kierowca wróci z nepitku i ruszy w dalszą drogę.

Wiele do życzenia pozostawia również zachowanie przez podróżnych porządku przy wsiadaniu do autobusów, co jest powodem ciągłych awantur między personelem konduktorskim a pasażerami, a co wcale nie sprzyja wyrabianiu uprzejmości wśród tegoż personelu.

Przyjmując zasadę, że otoczenie wpływa na wychowanie człowieka, już samo zachowanie się podróżnych i ich zdecydowany stosunek do wszelkiego rodzaju przejawów chuligaństwa może w dużej mierze przyczynić się do wychowania personelu konduktorskiego i likwidacji dzikich występów elementu mniej uświadomionego.

Również wyniki kontroli biletowych w autobusach PKS pozwalają na stwierdzenie, że duża ilość obywateli, korzystających z usług PKS, nie wykazuje troski o zabezpieczenie i ochronę własności społecznej, nie żąda biletu od konduktora mimo uiszczenia opłaty, a są i tacy podróżni, którzy usiłują odbywać podróż bez wykupienia biletu — tak zwani pospolicie w języku PKS „gapiarze".

Gdy przyjmiemy, iż przeprowadzone ostatnio przez PKS masowe kontrole lotne wykazały, że w dniach kontroli na liniach, obsługiwanych przez ekspozyturę PKS w Częstochowie i Stację Terenową PKS w Rybniku, dzienny wpływ za sprzedane bilety wzrósł o około 15 proc. — to musimy zdać sobie sprawę, jak daleko my, obywatele, korzystający z usług PKS jesteśmy oderwani od spełniania obowiązku, nałożonego na nas dekretem o ochronie własności społecznej.

Z przytoczonych faktów winniśmy wyciągnąć praktyczne wnioski, traktować środki transportowe PKS jako naszą społeczną własność i wypowiedzieć wspólną, zdecydowaną walkę chuligaństwu i nadużyciom biletowym w interesie naszego bezpieczeństwa jazdy autobusami PKS i ogólnego dobra społecznego.

*

Przytoczone wyżej wywody naszego czytelnika ob. Z. Krajewskiego zasługują na uwagę, bowiem zawierają wiele słusznych spostrzeżeń o faktach, które utrudniają właściwe spełnianie swych zadań przez PKS. Pragnąc przyczynić się ze swej strony do unormowania tych spraw, będziemy na łamach „Życia" piętnować wszelkie objawy chuligaństwa ze strony zarówno personelu PKS jak i ze strony pasażerów. RED.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleja nr 62, tel. 23-45 i 30-33. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".
Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 12.— za wiersz. Konto PKO 1-717/310.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
4-B-21969

Zawiadomienie

DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W CZĘSTOCHOWIE

przypomina, że zamówienia na bilety autobusowe miesięczne winny być składane przez Zakłady Pracy w dniach od 5 do 10 każdego miesiąca na miesiąc następny. Zamówienie podpisują: Dyrekcja i Rada Zakładowa, która jest odpowiedzialna za prawidłowość sporządzonej listy pracowników.

Dla informacji podajemy, iż bilet ulgowy miesięczny przysługuje pracownikowi zakładu, jeśli jest on członkiem Związków Zawodowych, a odległość miejsca pracy od zamieszkania wynosi co najmniej 1.5 km. Indywidualne zgłoszenia po terminie nie będą uwzględnione, poza wypadkami uzasadnionymi jak: późniejsze przyjęcie do pracy, czy choroba pracownika, co winno być zaznaczone w zamówieniu. K 17742-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Z I i II KATEGORIĄ PRAWA JAZDY — zatrudni MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W CZĘSTOCHOWIE. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Sekcji Personalnej MPK w Częstochowie, Aleja NMP Nr 14. K 17780-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Dnia 19 bm. na trasie pl. Nowotki — Stalina zgubiono zegarek męski. Łaskawego znalazcę wynagrodzę. Warszawska 105 — Kula.

Peszke Edward, zam. Częstochowa, Kiedrzyńska 16, zgubił zaświadczenie na uzyskanie dowodu osobistego. 20177-1

Trepka Wacław zgubił legitymację studencką wyd. przez SI — Częstochowa. 20160-1

Wołowiec Stanisław, zam. Wiergelnia pow. Wieluń, zgubił kartę meldunkową, metryki urodzenia na nazwiska: Wołowiec Lucja i Wołowiec Zbigniew. 19678-1

Wróblewski Franciszek, zam. Częstochowa, Długa 66, zgubił prawo jazdy I kategorii Nr 0662/49 z wkładką. 20167-1

Ważne zadania komitetów rodzicielskich

Walkę z chuligaństwem wśród młodzieży należy prowadzić także poza szkołą

Komitety rodzicielskie w Częstochowie mają poważne osiągnięcia w zwalczaniu chuligaństwa w poszczególnych szkołach. Wyniki te zdołały komitety osiągnąć dzięki ścisłej współpracy z gronem nauczycielskim i umiejętnemu oddziaływaniu na młodzież.

Tak np. w szkole podstawowej nr. 21 na Stradomiu grono nauczycielskie stanęło wobec trudnego zadania. Pewna ilość uczniów klas starszych zaczęła wyraźnie zaniedbywać się w nauce, a niemal codziennie kilku uczniów nie przychodziło do szkoły. Rozmowy, prowadzone z chłopcami przez wychowawców i perswazje kierownictwa szkoły, nie dały rezultatów. Zwołano więc wspólną naradę z udziałem komitetu rodzicielskiego i powołano specjalną komisję dla uzdrowienia stosunków w szkole.

Komisja wykryła ośmioosobową grupę chłopców, którzy demoralizująco wpływali na swoich kolegów. Stwierdzono, że chłopcy ci dokonywali poza szkołą drobnych kradzieży w sklepach, straganach i kioskach ulicznych. Po ujawnieniu tych faktów i wyciągnięciu konsekwencji, w szkole od razu nastąpiła zmiana atmosfery. Zmniejszyły się absencje, poprawiły się wyniki nauczania, w klasach zapanował spokój.

W szkole podstawowej nr 3 na ul. Barbary starsi chłopcy związali „paczkę", która miała na celu dokonywanie najprzeróżniejszych „kawałów". Do takich „dowcipów" należało między innymi rozbijanie kałamarzy, szyb okiennych, wylewanie atramentu na ławki i tablice, wykręcanie żarówek i... zamykanie starego woźnego w szkole.

Uczniowie klasy szóstej szkoły podstawowej nr 7 okradali rodziców, a za zdobyte w ten sposób pieniądze chodzili do kina, „wesołego miasteczka" i na piwo. Jeden z uczniów zasadniczej szkoły metalowej zabawiał się odkręcaniem hydrantów w blokach mieszkaniowych przy ul. Sobieskiego. Strumień wody zalewał piwnice domów, które trzeba było dodatkowo osuszać.

We wszystkich tych i podobnych przypadkach komitety rodzicielskie współpracując z gronem nauczycielskim potrafiły przy pomocy rodziców zlikwidować przejawy chuligaństwa.

W wielu szkołach częstochowskich komitety prowadzą także kontrolę obecności uczniów, zwalczając w ten sposób w zarodku skłonności do wagarowania. Tak np. w szkole podstawowej nr. 1, przy ul. Chłopickiego członkowie komitetu sprawdzają codziennie listy obecności uczniów, a w razie stwierdzenia, że któregoś ucznia nie ma w szkole, udają się do niego do domu i sprawdzają powody absencji.

Nie znaczy to jednak, aby w ten sposób pracowały wszystkie komitety rodzicielskie. Niestety, jeszcze sporo komitetów nie przywiązuje należytej wagi do zwalczania wagarowania. Szczególnie daje się to zaobserwować na terenie szkół zawodowych.

O ile jednak na ogół komitety rodzicielskie interesują się obecnością ucznia w klasie i jego zachowaniem się w szkole, o tyle większość z nich nie zwraca uwagi na zachowanie się młodzieży poza szkołą, na ulicy, zwłaszcza w godzinach wieczornych. Łatwo to zresztą stwierdzić chociażby na centralnej ulicy naszego miasta — Alei. Po ulicy tej wieczorami przechadzają się grupki chłopców, zaczepiają dziewczęta, wywołują bójki, palą papierosy.

Na takie zachowanie się młodocianych wyrostków nikt nie reaguje, chociaż przy każdej szkole powołano komisję do walki z pozaszkolnym chuligaństwem. W skład komisji wchodzą rodzice i nauczyciele, uprawnieni przez wydział oświaty WRN do dokonywania kontroli w kinach, lokalach rozrywkowych, gastronomicznych, świetlicach i innych miejscach publicznych. Komisje te mają prawo i obowiązek legitymować niewłaściwie zachowujących się uczniów.

Tego jednak częstochowskie komisje do zwalczania chuligaństwa niestety nie robią. Członkowie tych komisji skarżą się, że interwencja w wypadku łobuzerskiego zachowania się ucznia na ulicy jest bardzo utrudniona. Chuligani nie pozwalają się wylegitymować, a osoby interweniujące narażone są na przykrości.

Ale i na to jest przecież sposób. Komisje do walki z chuligaństwem winny nawiązać kontakt i współpracę z Wydziałem dla nieletnich Komendy Miasta M. O. Wówczas wylegitymowanie młodzieży uprawiającej chuligaństwo nie będzie przedstawiać żadnych trudności. A podanie kilku nazwisk chuliganów do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy, wyciągnięcie konsekwencji wobec ucznia w szkole niewątpliwie wpłynie uspakajająco na resztę chuliganów i zaalarmuje rodziców nie wykazujących należytej troski o wychowanie swych dzieci. (j).